Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III. II.

DZIŚ 16 STRON — „DZIENNICZEK“ „PRZEGLĄD RADJOWY“.

Rok XV. Kraków, sobota 27 lutego 1932 Nr. 58

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Strajk w hutach górnośląskich nie udał się

Katowice 25. 2. PAT. Proklamowany na dzień dzisiejszy przez centralny związek hutników oraz zradykalizowane grupy lewicowe strajk w hutach na Górnym Śląsku **zupełnie się nie powiódł.** Sytuacja przedstawia się następująco: Na terenie miasta Król. Huty, jak i na terenie powiatów tarnogórskiego, rybnickiego i katowickiego, **wszystkie huty pracują normalnie. Również** w Hucie Bismarcka w Wielkich Hajdukach, jak i w hucie „Falwa“ w Świętochłowicach **praca odbywa się normalnie. Nigdzie spokoju nie zakłócono.**

Które kopalnie na G. Śląsku strajkują?

Katowice 25. 2. PAT. Sytuacja na kopalniach przedstawia się następująco: Kopalnie i huty „Laury“ strajkują w dalszym ciągu. Na 597 ludzi załogi strajkuje 530. Wczoraj przy drugiej zmianie zastrajkowało na kopalni „Rychter“ szyb „Bangaw“ na 256 robotników 250, oraz na kopalni „Maks“ na 547 robotników strajkuje 508. Dziś na kopalni „Rychter“ na 310 robotników nie stawiło się do pracy tylko 135. Są to przeważnie robotnicy, zamieszkali w Zagłębiu Dąbrowskiem, którzy prawdopodobnie nie zostali dopuszczeni do pracy. Kopalnia pracuje dziś jednak normalnie. Na kopalni „Maks“ jest świętówka.

Katowice 25. 2. PAT. Trwający od kilku dni strajk robotników w kopalni „Laura“ w Chorzowie zakończył się. Już wczoraj przy drugiej zmianie stawiła się do pracy znaczna część załogi. **Dzisiaj od rana pracują wszyscy robotnicy.**

W Zagłębiu — bez zmian

Sosnowiec 25. 2. PAT. 8-my dzień strajku nie przyniósł zasadniczo żadnej zmiany w sytuacji. Kopalnie prywatne pracują, przyczem zaznaczył się tu wzrost liczby pracujących robotników z 563 w dniu wczorajszym do 718 w dniu dzisiejszym.

* * *

Sosnowiec 25. 2. PAT. Na dwóch kopalniach do pracy obserwacyjnej zgłosiło się dziś więcej robotników, niż było zamówionych, a mianowicie na kopalni „Jerzy“ oprócz obserwacji zgłosiło się 70 górników, a na kopalni „Jowisz“ o 90 górników więcej. Ogółem na obserwacji pracowało dziś 1265 osób.

Bohaterski opór Chińczyków

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 25. 2. (B). Po wczorajszej nieudanej ofenzywie przeciw pozycjom chińskim, **dziś rano rozpoczęli Japończycy skoncentrowany atak na odcinek pozycyj chińskich pod Kiangwan. Do walki ściągnięte zostały wszystkie rezerwy, jakiemi dysponuje japoński generał Uyeda, z czego wynika, że pragnie on za wszelką cenę przełamać linję chińską. Wytężone ataki wojsk japońskich, przy udziale artylerji, czołgów i kilku eskadr lotniczych, nie dały do godzin południowych żadnych rezultatów. Mimo huraganowego ognia artylerji japońskiej i bombardowania pozycyj chińskich przez samoloty, Chińczycy trzymają się bohatersko. Na odcinku fron tu pod Chapei, gdzie panuje chwilowy spokój, Chińczycy poprawiają uszkodzone bombardowaniem pozycje. Nadchodzą także dalsze posiłki z Nankinu.**

Skuteczna kontrofensywa

Paryż 25. 2. (B). **Po całodniowej zaciętej walce pod Kiangwan, z chwilą, gdy osłabł huraganowy ogień artylerji japońskiej, przystąpili Chińczycy pod wieczór do kontrataku, zmuszając wojska japońskie do odwrotu. W krótkim czasie w rękach chińskich znalazły się wszystkie prawie pozycje, utracone w ciągu dzisiejszej ofensywy japońskiej.**

Wrazie kapitulacji...

Szanghaj 25. 2. PAT, Ponowne bombardowanie Chapei przez Japończyków wywołało nowe pożary, niszczące wszystko na przestrzeni 15 ha. Pozatem Japończycy zbombardowali stację Lung-Wa na kolei Szanghaj — Hankau w odległości kilku kilometrów od Szanghaju. Samoloty japońskie rozrzucają odezwy, podpisane przez admirała Nomurę, który obiecuje, że wojska chińskie w razie kapitulacji będą dobrze traktowane. W razie jednak oporu Nomura grozi, że Chińczyków spotka straszny los.

Neutralność koncesji międzynarodowej zagrożona

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn 25. 2 (L). Nadburmistrz Szanghaju ponownie zwrócił korpusowi konsularnemu uwagę na możliwość zaprzestania przez Chińczyków uważania koncesji międzynarodowej za obszar neutralny, jeśli władze koncesji nie będą w stanie zapobiec używaniu koncesji przez Japończyków za bazę operacyj wojskowych przeciw Chińczykom. Za dalsze ewentualne następstwa Chiny nie mogą ponosić żadnej odpowiedzialności.

Nowi dowódcy armji chińskiej

Paryż 25. 2. (B). Wedle doniesień z Nankinu, rząd chiński zamierza marszałka Czang-Kai-Szeka zamianować naczelnym wodzem wojsk chińskich i powierzyć mu misję odebrania utraconych terenów chińskich w Mandżurji. Istnieje również zamiar mianowania **generała Fenga** naczelnym dowódcą wojsk chińskich pod Szanghajem.

Generał - zdrajca zamordowany przez Chińczyków?

Londyn 25. 2. (L). Wedle niepotwierdzonych wiadomości z Charbinu, chiński generał Maczangszen, który wsławił się w ostatnich walkach chińsko-japońskich w Mandżurji, a ostatnio uczestniczył w komitecie wykonawczym, proklamującym Mandżurię republiką niezależną — został zamordowany. W kołach politycznych Chin uważają tę pogłoskę za prawdopodobną i wyrażają przypuszczenie że Maczangszen padł ofiarą patrjotów chińskich. Był on przez pewien czas za skuteczny opór przeciw Japończykom czczony jako bohater narodowy, później jednak począł Japończykom okazywać sympatję i stracił całą swoją popularność.

Wybicie szyb w poselstwie japońskiem w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 25. 2. (Sin) Wczoraj wieczorem dokonano zamachu demonstracyjnego na poselstwo Japońskie w Warszawie, mieszczące się przy ul. Foksal. O godz. 8,30 wieczorem jakiś nieznany sprawca rzucił 2 cegły w okna poselstwa, wybijając szyby. **Jak wynika z dochodzeń, tajemniczy demonstrant wziął cegły z poza parkanu, otaczającego gmach poselstwa. Wedle przypuszczeń, zamachu tego dokonał ktoś z kolonji chińskiej w Warszawie, albo też nieznany komunista.**

—oSo—

Dwudniowy urlop p. premiera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 25. 2. (Sin) Premjer Prystor wyjechał dziś na dwudniowy urlop. Przed wyjazdem przyjęty był p. premjer na konferencji przez p. Prezydenta Rzplitej. P. Prezydent przyjął dziś również prezesa Banku Polskiego.

Strajk demonstracyjny w magistracie warszawskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 25. 2, (Sin) Na wczorajszem zebraniu delegatów wszystkich wydziałów magistratu warszawskiego zapadła jednomyślna rezolucja, wypowiadająca się przeciwko zaleganiu z wypłatą pensyj, redukcji dodatków stołecznych i komunalnych, oraz wprowadzeniu dalszych opłat emerytalnych. Rezulocja ta będzie przedstawiona walnemu zebraniu pracowników miejskich. Rezolucja upoważnia zarząd związku do proklamowania jednodniowego strajku protestacyjnego. Strajk ten miałby się odbyć w sobotę.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa 25. 2. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na piątek 26 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Dość pogodnie lub pogodnie, rano miejscami mglisto. Nocą silny w dzień umiarkowany mróz. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Samobójstwa — sygnałem ostrzegawczym!

Przemówienie posła Dra Rotenstreicha w sprawie ulg podatkowych na plenum Sejmu, dnia 24 bm.

Wysoka Izbo! Załatwiano w ostatnim czasie ustawy bardzo ważne, wrzynające się głęboko w całe życie polityczne i gospodarcze, z nadzwyczajnym pośpiechem. Do jednej z takich u staw załatwionej pospiesznie, należy ustawa o spłacie zaległości podatkowych.

O tej ustawie powiedział na Komisji Skarbowej p. min. Zawadzki, że musi ona być uchwaloną natychmiast, albo nie być uchwaloną wcale.

Zdawałoby się, że Ministerstwo Skarbu żąda natychmiastowego uchwalenia ustawy o ulgach podatkowych, bo uważa, że należy ją natychmiast wprowadzić w życie, aby dać zbiedniałej masie podatników zaczerpnąć tchu, by ją zwolnić od egzekutorów i od ciągłej obawy i groźby zastosowania wobec niej środków egzekucyjnych, co uniemożliwia natężenie się w pokonaniu trudności wynikających z obecnej sytuacji gospodarczej w kraju.

Tymczasem dowiedzieliśmy się z ust p. min. Zawadzkiego, że Ministerstwo Skarbu dlatego żąda, aby projekt tej ustawy nie był przedmiotem długiej dyskusji, bo

trzeba wreszcie rozwiać nadzieje, które naiwni podatnicy łączą z tą ustawą.

Twierdzę, że naiwne rzesze płatników podatkowych łudziły się, że ustawa o zaległościach podatkowych da im wielkie i natychmiastowe ulgi. Tymczasem ani ustawa nie określa, jakie i jak wielkie będą te ulgi, ani nie odsłania tajemnicy, ukrytej w tej ustawie. Może wie rolnictwo, jakie korzyści ta ustawa przyniesie. Dla rolnictwa bowiem pracują specjalne komisje; jedna przy Prezydjum Rady Ministrów, a druga przy Ministerstwie Rolnictwa. Kupiectwo i rzemiosło nie jest przez żadne komisje zastąpione, do nich nie przygotowano jeszcze żadnego rozporządzenia wykonawczego dla tych pełnomocnictw, których w reformie ustawy niniejszej żąda dla siebie Pan Minister Skarbu. Przeto łudzą się one, jeśli sądzą, że będą mogli z ulg korzystać natychmiast.

Jeśli ze względu na różne złudzenia, nadzieje i tłumaczenia ma być ustawa ta uchwalona natychmiast, — gotowa ona być

wielkiem rozczarowaniem

dla tych którym już brak tchu i którym fałszywa polityka podatkowa i jeszcze gorsza polityka wymiarowa i egzekucyjna wyssała szpik z kości.

Pan Minister Skarbu dzieli podatników na opieszałych i spełniających swoje obowiązki wobec Skarbu Państwa. Nie wiemy, kogo zalicza Pan Minister do opieszałych podatników. Czy opieszałym jest ten podatnik, który z powodu od 4-ch lat trwającego spadku cen nie jest w stanie zapłacić podatku obrotowego, będącego faktycznym podatkiem od strat? Czy opieszałym jest podatnik, który zalega z podatkiem dochodowym za ostatnie lata?

Pan Minister Skarbu wie, że zaległości z tytułu podatku obrotowego lub dochodowego z lat ostatnich powstały dlatego, że ogromna większość warsztatów na skutek spadających cen, spadku obrotów towarowych i silnego kurczenia się kredytów, — musiała być bierna. Zaległości z tego czasu nie są właściwie zaległościami, lecz pozostałościami wymiarów za podatek obrotowy, czy dochodowy, które w rzeczywistości nigdy nie istniały. Te wymiary były i są fikcyjne, nigdy się ich nie ściągnie. Wykluczonem jest, aby w najbliższych latach sytuacja tak się poprawiła, by podatnicy byli w stanie płacić bieżące podatki.

Na zaległości niema co liczyć.

Powiedzmy sobie raz prawdę —

wielka część społeczeństwa jest niewypłacalna.

Prywatni wierzyciele rozumieją sytuację i odpisują znaczną część należytości. Rząd jest również wierzycielem i musi wyciągnąć konsekwencje z faktów życia.

Dochód narodowy zmalał, wartość majątku narodowego zmniejszyła się, dochody Skarbu Państwa muszą się dostosowywać do dochodu społecznego. Ustawa ta i inne ustawy podatkowe, które Rząd wniósł i wnosi, nie świadczą, że orjentuje się w sytuacji gospodarczej. Robota ustawodawcza Rządu jest połowiczna. Odraczanie i rozkładanie na raty mieliśmy dotychczas. Czy był ktoś w stanie dotrzymać spłaty rat? —

Ile ruin gospodarczych ile samobójstw,

spowodował ten dotychczasowy system!

Nie będę cytował przykładów licznych samobójstw kupców żydowskich, którzy padli ofiarą dzisiejszych stosunków podatkowych. Nie cytuję dlatego samobójstw żydowskich, bo znaczna część tej Izby, gdy słyszy słowo „Żyd" odnosi się z pewną nieufnością. Ale gdy wymienię tragiczną śmierć kupca chrześcijańskiego, uwierz już cała Izba, że

nerwy kupców nie wytrzymują już obecnych trudności finansowych

Niedawno popełnił samobójstwo kupiec poznański — chrześcijanin — nie dlatego, że był niewypłacalny — **dobiły go zaległości podatkowe.** Winien był 11.000 zł. podatków. Były ulgi, ale nie mógł ich dotrzymać. Widmo zajeżdżającego wozu, który mu miał zabrać towar, wstyd, grożąca ruina materjalna — spowodowały, że nerwy wypowiedziały posłuszeństwo. Więcej, niż wśród kupców chrześcijańskich, jest samobójstw wśród kupców żydowskich. Od lat czterech jest stałą rubryką w gazetach żydowskich: samobójstwa zrujnowanych kupców żydowskich Zdawało się, iż Rząd zrozumie, iż

samobójstwa te są sygnałem ostrzegawczym —

i wyciągnie konsekwencje Gdy przed laty prosiliśmy i wołaliśmy o pomoc dla kupiectwa i rzemiosła, gdy przestrzegaliśmy przed zabójczą polityką wymiarową, której byliśmy i jesteśmy świadkami, gdy żądaliśmy zmiany systemu podatkowego, wymiarowego, odpowiadano nam, że czas obecny nie nadaje się na zasadniczą reformę. Tymczasem rozpędowe koło podatkowe miażdżyło w dalszym ciągu egzystencje. Gdy przed 14-tu jeszcze miesiąca mi złożyło Koło Żydowskie wniosek o umorzenie podatków najbiedniejszym podatnikom, odesłano nasz wniosek do Komisji Skarbowej, w której przeleżał się 14 miesięcy. Po 14-tu miesiącach wołania, przypominania i żądania, przychodzi Rząd z ustawą o ulgach, ale z ustawą —

mglistą i niejasną.

Ustawa nie mówi, czego się można od niej spodziewać. Podatnikom, którym idzie o egzystencję i życie, każe się mieć cierpliwość i zapewnia się, że Rząd rozumie obecne położenie i zastosuje ustawę do potrzeb życia. Żądamy dziś nietylko ulg podatkowych, sytuacja bowiem już jest taka, że gdyby nam dziś dawano ulgi podatkowe, — nie wiele nam pomogą.

Fałszywa polityka gospodarcza, fiskalna, i podatkowa zrujnowała nas doszczętnie. Kazano i każe się nam płacić podatki, ale

równocześnie eliminuje się nas z każdej placówki naszej pracy.

W pewnych urzędach powstały wielkie fabryki pomysłów etatystycznych. W czasie ogólnego zastoju te fabryki pracują na trzy zmiany. Im większe są spustoszenia gospodarcze, tem większy jest wyścig „fabrykantów pomysłów" do zrealizowania swych planów. Kosztem szerokich warstw kupiectwa i rzemiosła odbywa się walka konkurencyjna między biurokracją jednego ministerstwa i drugiego. Departament celny Ministerstwa Skarbu zaczął prowadzić politykę gospodarczą niezawsze w interesie własnego obywatela, tylko niektórych firm zagranicznych. Słusznie twierdzi poważny organ naszej biurokracji „Gospodarka Narodowa", że wielocelowa polityka Departamentu Celnego stała się bezcelową. Ale tymczasem wywołuje ona zamieszanie, naraża na stratę i potęguje niepewność.

Przeciw kupiectwu, bez kupiectwa — brzmi nowoczesne hasło Ministerstwa Rolnictwa. Nie czas w tej chwili na robienie bilansu z działalności Ministerstwa Rolnictwa, ale jedno możemy stwierdzić, że Ministerstwo Rolnictwa nie zdało egzaminu ze swej polityki ratowania rolnictwa, **że polityka zbożowa była nie tylko antykupiecka, ale w rezultacie antyrolnicza.**

Gdybyśmy mieli wystawić kierownictwu Ministerstwa Rolnictwa świadectwo egzaminacyjne, byłaby jedyną sprawiedliwą notą — **nota niedostateczna.**

Rolnictwu powiadamy, że czas najwyższy, aby ono zrozumiało, że w jego własnym interesie leży, **aby nie było akcji ratunkowej tylko na jednym odcinku.** Rolnictwo jest w danej chwili skazane, prawie wyłącznie, na rynek wewnętrzny, na konsumentów krajowych, których bardzo znaczną część stanowimy my. W interesie rolnictwa leży, aby jego konsument nie zginął z powodu jednostronnej polityki. Polityka, którą dotychczas uprawiało rolnictwo pod złem przewodnictwem, była polityką przeciw nam. Skutki tej polityki czuje już rolnictwo, i nie nastąpi poprawa położenia, jak długo pozwoli się tolerować jednostronną i stronniczą politykę gospodarczą. Sytuacja nie ulegnie zmianie na lepsze, jak długo rolnictwo nie zrozumie, że **pomoc dla rzemiosła i kupiectwa jest pomocą i dla niego.** — Skarb Państwa może mieć pełniejsze kasy, gdy nareszcie zrozumie, że nieliczenie się z naszemi interesami potęguje wyczerpanie się jego dochodów.

Biurokracja nasza zaczyna odczuwać na własnej swej egzystencji

skutki polityki etatystycznej.

Staje się ona ofiarą swej zachłanności kierowania wszystkiemi działami gospodarczemi. Redukcja płac urzędników, która była i przyjść musi, jest odpowiedzią życia gospodarczego na pchanie się biurokracji do wzięcia w swe ręce życia gospodarczego.

Interwencjonizm wykrzywił nasz kręgosłup gospodarczy.

Biurokracja wyeliminowała nas z coraz innych terenów naszej pracy zawodowej, dziś zostaje ona wyeliminowana ze swego terenu pracy. Gdy nas zrujnowano, musiało się to odbić na Skarbie, który pozbawiony środków redukuje urzędników. **Moloch etatystyczny zjada nietylko nas, ale i biurokrację, która stworzyła go i hodowała.** W tej wytworzonej sytuacji powinny się opamiętać wszystkie czynniki i dążyć do odbudowy równowagi między wszystkiemi działami gospodarstwa, bez względu na to, czy w tym dziale dominują Żydzi, czy inni. Dlatego też nie powinny ulgi podatkowe być ulgami tylko dla jednego działu gospodarstwa narodowego, tylko

ulgą dla wszystkich.

Uważamy tę ustawę ramową za **drobny krok naprzód. Ze względu na charakter ramowy tej ustawy nie możemy jeszcze wydać o niej sądu.** Dopiero w czasie wykonania, będziemy mogli wiedzieć, czy ustawa ta jest ulgą dla wszystkich, czy prowadzi do normalizacji stosunków, czy jest płodem poronionym. Jako wskazówkę

(Dokończenie na stronie 15).

50 kg złota zostało jeszcze na dnie morza

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 25. 2. (B). W ciągu dnia wczorajszego udało się nurkom w porcie w Cherbourgu wydobyć 5 sztab złota, jakie wpadły do wody pod czas wyładowywania transportu złota z pokładu parowca „Berengaria". Jeszcze 5 sztab. ważących razem 50 kg. złota, znajduje się na dnie morza. Poszukiwania trwają w dalszym ciągu.

Ustawy szkolne i emerytalne w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 25. 2. (Sin) Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu będą rozpatrzone następujące sprawy: Sprawozdanie komisji oświatowej o rządowym projekcie ustawy o ustroju szkolnictwa, sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o szkołach prywatnych oraz zakładach naukowych, dalej sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie w sprawie zmiany niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytów, sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie ustaw o dodatkowych kredytach, sprawozdanie komisji prawniczej o projekcie ustawy karno- skarbowej. Posiedzenie Sejmu zaczyna się o godz. 10 rano i trwać będzie cały dzień z małą przerwą obiadową.

Ustawa o poborze rekruta wywołała burzę w Senacie

Warszawa 25. 2. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu po zatwierdzeniu całego szeregu ustaw, przyjętych przez Sejm, senator Wyrostek (BB) zreferował ustawę o poborze rekruta na rok 1932 zaznaczając, że ustawa ta ma charakter formalny. Sen. Kopciński (PPS), odczytał deklarację w imieniu PPS. stwierdzającą, że wobec zaostrzonej sytuacji politycznej w kraju, klub jego nie może głosować za ustawą, co nie zmienia oczywiście jego stosunku do niepodległości Polski i stwierdza solidarność z postanowieniami rozbrojeniowemi Międzynarodówki. Sprawodawca sen. Wyrostek piętnuje obłędność frazesów, które stwierdzają gotowość do obrony kraju, a jednocześnie nie chcą dać rekruta. Szczególnie charakterystyczne jest powoływanie się na Międzynarodówkę socjalistyczną, którą kierują towarzysze niemieccy, uchwalający kredyty na budowę pancernika. (Wrzawa na ławach lewicy), oklaski na ławach BB, Ustawę o poborze rekruta uchwalono

Odroczone posiedzenie komisji oświatowej

Warszawa 25. 2. (Sin) Jutro miało się odbyć posiedzenie komisji oświatowej Sejmu. Na porządku dziennym był wniosek Klubu Narodowego o wprowadzenie numerus clausus na wyższych uczelniach. Wobec tego jednak, że jutro przez cały dzień obradować będzie Sejm, posiedzenie komisji oświatowej zostało odroczone na kilka dni.

Odpowiedzialność Prezydenta Rzplitej wedle projektu konstytucyjnego B. B. W. R.

Warszawa 25. 2. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej w dalszym ciągu dyskutowano nad składem i uprawnieniami Senatu, poczem pos. Czuma wygłosił referat o odpowiedzialności prezydenta. Po omówieniu tego zagadnienia referent zgłosił następujące tezy:

1) Prezydent Rzplitej składa przed objęciem urzędowania przysięgę w kościele katedralnym w Warszawie lub innem mieście Rzplitej treści następującej: „Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję tobie Narodzie Polski na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję, prawa Rzplitej, a przedewszystkiem ustawy konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu narodu ze wszystkich sił wiernie służyć, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę, obowiązkom urzędu i służbie poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Jego Męka, amen".

2) Prezydent Rzplitej nie może być pociągany ani do odpowiedzialności parlamentarnej ani cywilnej z tytułu wykonywania swego urzędu.

3) Za umyślne naruszenie Konstytucji oraz za przestępstwa karne Prezydent Rzplitej może być pociągnięty do odpowiedzialności prawnokonstytucyjnej tylko przez Zgromadzenie Narodowe na wniosek conajmniej połowy ustawowej liczby członków każdej z Izb ustawodawczych. W wypadku zgłoszenia takiego wniosku, Zgromadzenie Narodowe zbiera się z samego prawa w 8-mym dniu po jego zgłoszeniu, celem powzięcia odpowiedniej uchwały. — Uchwała Zgromadzenia Narodowego, stawiająca Prezydenta Rzplitej w stan oskarżenia, zapada większością 2/3 oddanych głosów, przy obecności conajmniej 3/5 ustawowej liczby członków Zgromadzenia. Sprawę rozpatruje i wyrok wydaje Trybunał Stanu według przepisów osobnej ustawy. Z chwilą postawienia w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu, Prezydent Rzplitej jest zawieszony w urzędowaniu.

4) Trybunał Stanu składa się z pierwszego prezesa Sądu Najwyższego oraz sędziów sądów powszechnych, powołanych w sposób, który określi odpowiednia ustawa.

5) Zastępca Prezydenta Rzplitej podlega z tytułu jego urzędowania wszystkim przepisom o odpowiedzialności Prezydenta Rzplitej.

Echa tragicznego wypadku na ringu

Lwów 25. 2. PAT. W związku z tragiczną śmiercią zawodnika „Pogoni" Godlewskiego na ringu bokserskim, władze sądowe wydały nakaz sprowadzenia z Łodzi sędziego tych zawodów, Landecka. Landeck, z zawodu kupiec w Łodzi, prezes KS. Union" złożył u sędziego śledczego zeznania, po których zawieszono nad nim areszt śledczy. Dzisiejsze pisma donoszą, że do Lwowa przybywa dziś komisja sportowa dla zbadania tragicznej walki. Komisja ta pozostawać będzie w ścisłym kontakcie z sędzią śledczym, któremu służyć będzie koniecznemi informacjami fachowemi.

—oßo—

Fatalne zderzenie statków motorowych

Sztokholm 25. 2. (R) W pobliżu Malmoe zderzyły się ubiegłej nocy dwa statki motorowe, jeden szwedzki drugi norweski, wskutek czego statek norweski został tak silnie uszkodzony, że zatonął wraz z całą załogą, składającą się z trzech osób.

O potanienie telefonów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 25. 2. (Sin) W Warszawie rozpoczęła się akcja w kierunku potanienia telefonów. Na czele akcji stanął prezydent Warszawy inż. Słomiński.

—oßo—

Epidemja grypy w Wilnie

Wilno 25. 2. PAT. Z powodu silnych mrozów w ostatnich dniach na terenie Wilna wybuchła epidemja grypy. Zanotowano przeszło 1000 wypadków tej choroby. W związku z tem ilość chorych w Kasach Chorych zwiększyła się w ostatnim tygodniu o 150 procent.

Wyrok na fałszerzy banknotów 500-złotowych

Katowice 25. 2. PAT Izba karna w Tarnowskich Górach rozpatrywała sprawę aresztowanej w październiku u. r. szajki, oskarżonej o fałszowanie 500 złotowych banknotów. Banknotów tych szajka sfabrykowała na ogólną sumę 160000 zł., jednak tylko minimalna ilość została puszczona w obieg. Sąd wydał wyrok, mocą którego skazał głównego oskarżonego Koja, byłego funkcjonarjusza policji na 6 lat ciężkiego więzienia, oskarżonego Piotra Szańca na 5 lat, Stanisława Szańca na 5 lat, Józefa Fertałę na 4 i pół lat, litografa Kazimierza Glankowskiego z Łodzi na 7 lat ciężkiego więzienia, wreszcie Władysławę Wojnicką która trudniła się puszczaniem w obieg fałszywych banknotów na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

—oßo—

Równouprawnienie górników polskich we Francji

Paryż 25. 2. PAT Komisja górnicza izby deputowanych przyjęła sprawozdanie, wypowiadające się za przyjęciem konwencji francusko-polskiej, której celem jest przyznanie robotnikom polskim, pracującym w kopalniach francuskich wszystkich przywilejów prawnych, z jakich korzystają robotnicy francuscy.

Trzechkrotny mistrz świata.



Ivar Ballangrund (Norwegja) zdobył poraz trzeci tytuł mistrza świata w jeździe szybkiej na łodzie

Z DNIA

Pod znakiem strajków

Ażeby zacząć od rzeczy mniej ważnej, a w każdym razie mniej groźnej, trzeba wspomnieć o oryginalnych strajkach „elektrycznych" w szeregu miast polskich na prowincji. Zbuntowali się konsumenci prądu elektrycznego i powrócili do starej i poczciwej... nafty. Skorzystają na tem bezwątpienia rzezimieszki uliczne, ale poza tem cała ta wojna z elektrycznością nie jest żadną tragedją. Jest ona jednakowoż zjawiskiem symptomatycznem z uwagi na rolę kapitału zagranicznego na ziemiach Rzeczypospolitej. O ile o ten moment idzie, strajki „elektryczne" powinny zwrócić baczną uwagę zarówno rządu naszego, jak i całego społeczeństwa. Ogólem zanadto mało uwagi zwracamy na krwiożerczą wprost rolę kapitału zagranicznego. Kaden-Bandrowski w swojej znakomitej powieści „Czarne skrzydła" uderzył na alarm, odkrywając przed światłą opinją polską straszliwą ropiejącą ranę, jaką stanowi niedola proletarjatu polskiego wyzyskiwanego w niesłychanie brutalny sposób przez kapitał zagraniczny. Niedawno temu świetny publicysta Paweł Hulka Laskowski w tesame tory uderzył na łamach prorządowej „Gazety Polskiej", domagając się opieki i interwencji rządu w obronie polskich rzesz pracowniczych, z któremi kapitał zagraniczny obchodzi się gorzej znacznie, aniżeli nieokrzesany chłop ze swojem bydłem roboczem. Niestety robotnik w trudniejszem jest położeniu ani żeli konsument światła elektrycznego, który na jakiś czas może ostatecznie pozwolić sobie na romantyczny luksus staromodnej lampy naftowej.

Robotnik ma w takich wypadkach jedną tylko drogę do dyspozycji, a mianowicie strajk — strajk w prawdziwem i nielitościwem tego słowa znaczeniu. Tej właśnie broni chwycili się górnicy naszych zagłębi węglowych. Zreferowaliśmy przed dwoma tygodniami przebieg konferencji prasowej w krakowskiej Izbie przemysłowo handlowej, na której reprezentanci przemysłu węglowego uzasadniali „konieczność" redukcji zarobków górniczych o 8 procent także i w Zagłębiu krakowskiem. „Konieczność" ta ma właściwie jedno źródło, a mianowicie problem dumpingowego eksportu węgla polskiego zagranicę. Eksportować ze względu na nasz bilans płatniczy musimy, ale na rynkach zagranicznych mamy do zwalczenia silną konkurencję węgla angielskiego, kokurencję, która z całego szeregu powodów przerasta znacznie nasze siły ekonomiczne. Stąd bierze się, że węgiel polski sprzedajemy zagranicą za bezcen, a odnośny niedobór przemysłu węglowego opłacać musi konsument krajowy. Gdy i te resursy łożone przez rząd i konsumenta nie okazały się ostatnio wystarczającemi, zarządy kopalń przystąpiły do redukcji płac dyrektorskich i... robotniczych. O ile płace wysokich urzędników przemysłu węglowego znoszą redukcję aż nadto dobrze, o tyle zamierzona redukcja płac robotniczych **musiała** wywołać falę żywiołowego rozgoryczenia, a w rezultacie — strajk.

Rzecz jasna, że opinja społeczeństwa stoi bez zastrzeżeń po stronie górnika. Pracował on już dotąd w warunkach straszliwych. Miał dwa do trzech dni w tygodniu pracy, a zarobek dzienny nie przekraczał siedmiu do ośmiu złotych. A idzie tu o najcięższą i najniebezpieczniejszą pracę przemysłową — o prace w podziemiach węglowych. Wszystko można robić dla eksportu, dla bilansu płatniczego itp., ale obniżać takie płace głodowe — to już istotnie zakrawa na naigrawanie się z nędzy i bezsilności ludzkiej. Nadomiar na całej tej planowanej redukcji nie zarobiłby ani grosza konsument polski!

Trwa więc strajk, a niestety padły już także trupy. Interwencja i arbitraż rządu powinny natychmiast nastąpić. Wszystko dzisiaj — nie tylko zresztą u nas w Polsce ale i na całym świecie — jest w wysokiej cenie: równowaga budżetowa, bilans płatniczy, przemysł krajowy itp., jedno tylko nie jest ani moment brane pod uwagę, jedno tylko lekceważone jest ponad wszelką miarę i ponad wszystkie wyobrażenie: indywiduum ludzkie, życie ludzkie dobro zwykłego, żywego, konkretnego człowieka. (b)

Były następca tronu niemieckiego
nie jest antysemitą, ale chce wydalić z Niemiec część Żydów

Najstarszy syn b. cesarza niemieckiego, Wilhelm bawi obecnie we Wrocławiu, gdzie też udzielił wywiadu korespondentowi pewnego pisma norweskiego. Zdaniem b. następcy tronu Niemcy przegrały wojnę także z powodu winy generałów. Zresztą w ostatnich tygodniach wojny zabrakło Niemcom amunicji oraz środków komunikacyjnych.

Przechodząc do obecnej sytuacji w Niemczech, oświadczył b. następca tronu: „Teraz Niemcy są ludem chorym, lecz posiadają jeszcze dość sił żywotnych, by wyzdrowieć. Operacja będzie może nieco gwałtowna, ale nie tak gwałtowna, jak niektórzy się obawiają. Życzymy sobie zdrowej demokracji i ludu skromnego, niezepsutego, o wyższej moralności."

Na zakończenie przeszedł b. następca tronu do kwestji żydowskiej i oświadczył, że Żydzi żyjący od kilku już stuleci w Niemczech zrośli się zupełnie z ludem niemieckim. Tym Żydom żadne nie grozi niebezpieczeństwo, natomiast tego samego losu nie mogą się spodziewać ci Żydzi, którzy w ostatnich czasach przybyli do Niemiec. „Tych Żydów ze wschodu chcemy wydalić, o ile sami dobrowolnie nie pójdą".

Kometarze są chyba zbyteczne!

—oSo—

Wielkie uzdrowisko powstanie w Tyberjas

Jerozolima (ŻAT) W urzędzie komisarza okręgowego w Haifie w obecności komisarza Kaith-Roach podpisano układ między prezydentem m. Tyberjady oraz przesiębiorcą **Bernardem Rosenblattem w sprawie eksploatacji wód leczniczych w Tyberjadzie.** — Koncesja udzielona została na 45 lat. W ciągu pierwszych 5 lat, podczas których powinny być zainstalowane urządzenia kąpielowe, koncesja należy wyłącznie do przedsiębiorcy. Po upływie tego okresu kąpiele eksploatowane są wspólnie przez koncesjonarjusza i rząd. Dla celów eksploatacji uzdrowiska założono spółkę akcyjną o kapitale 40.000 funtów. Do spółki należą m. in. pp. **Supraski i Gesundheit.** Koncesja wchodzi w moc z dniem 28 bm. i koncesjonarjusz natychmiast przystępuje do koniecznych robót.

Jeszcze echo rzekomego listu muftiego

Londyn (ŻAT) W rozmowie z przedstawicielem Żydowskiej Agencji Telegraficznej przewodnicząca angielskiej Ligi Narodowej, dokoła której grupują się londyńskie koła pro-arabskie, miss Farquharson oświadczyła, iż Liga nic nie wie o rzekomym liście w sprawie arabsko-żydowskiej Konferencji Okrągłego Stołu, który naczelny mufti Jerozolimy miał, według krążących pogłosek, wystosować do przyjaciół Arabów palestyńskich w Londynie. Miss Farquharson uważa za próbę propagandy antyarabskiej przypisywanie autorstwo wniosków, zawartych w tym liście, naczelnemu mufti'emu i b. wice-królowi egipskiemu Abbsasowi Hilmi'emu.

Konferencje z Wys. Komisarzem Palestyny

Jerozolima (ŻAT) W Palestynie bawi, jak już donieśliśmy, b. kierownik egzekutywy Agencji żydowskiej pułk. Kish, który projektuje założenie instytucji doradczej dla inwestycji kapitałów prywatnych. **Pułk. Kish przyjęty został na audjencji przez Wysokiego Komisarza sira Artura Wuachopo'a.**

Wysoki Komisarz odbył też dłuższą konferencję **z drem Arlosoroffem.**

—oSo—

Ormsby Gore znany przywódca konserwatystów angielskich wygłosił w Związku studentów palestyńskich w Londynie referat o stosunkach żydowsko-angielskich w Palestynie. Ormsby Gore oświadczył, że żywi szczególną sympatję dla ruchu sjonistycznego i że trudności realizacji tego ruchu wynikają z braku należytych stosunków między Anglikami a Żydami.

W Waszyngtonie w Pensylwania Hotel odbył się wielki wiec żydowski, na którym proklamowano utworzenie lasu Waszyngtona w Palestynie. Na wiec nadesłał depeszę Hoover, a nawet Ford. Wysoki Komisarz Palestyny sir Wauchoppe powitał depeszą projekt amerykańskiego komitetu Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Bata znany czeski „król obuwia" zamówił w czasie pobytu w Palestynie duże ilości pomarańcz i miodu palestyńskiego dla swoich fabryk w Zilin. Bata zamówił również wzory skóry palestyńskiej.

Muzeum sztuki w Tel-Awiwie. Czynione są już ostatnio przygotowania do uroczystego otwarcia muzeum sztuki w Tel-Avivie. Otwarcie nastąpić ma w najbliższych tygodniach. Równocześnie nastąpi otwarcie biblioteki literatury pięknej. Muzeum posiada już obecnie dużą liczbę obrazów i rzeźb. Szczególnie obficie zaprezentowane są zbiory sztuki palestyńskiej.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jutro w sobotę premjera operetki Schorra „Pensjonarka" z Malwiną Rappel w roli tytułowej. Główną rolę gra p. Chasz. W sobotę dwa przedstawienia popoł. o godz. 5'45 po cenach zniżonych, wieczorne przedstawienie o godz. 8'45. Bilety w przedsprzedaży u firmy Fischhab. Grodzka 46, a przed przedstawieniem przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj po cenach zniżonych „Ifigenja w Aulidzie", którego sukces rośnie z każdem przedstawieniem. Jutro ukaże się na afiszu krakowskim nowe nazwisko autora włoskiego, niegranego dotąd w Polsce Gino Rocca, esaysta, powieściopisarz i dramaturg liczy się we Włoszech do czołowych pisarzy teraźniejszych. Jego „Tragedję bez bohatera", subtelne i wnikliwe studjum psychiki kobiecej, grały wszystkie wybitne aktorki włoskie z Grammaticą i Pawłową na czele. W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych „Dziewczyna i hipopotam". W poniedziałek po cenach zniżonych „Fortepjan".

— **WŁADYSŁA WLADIS I MARIA FIORENZA.** Ciekawy ten koncert odbędzie się w niedzielę 28 bm. w Starym Teatrze, a organizuje go Syndykat Dziennikarzy Krakowskich. Podkreślić należy piękny gest artysty, który **cały dochód z tego swego pierwszego występu estradowego przeznaczył na cele Syndykatu.**

Władysław Ladis Kiepura jako śpiewak koncertowy przedstawia całkiem **nowe wartości**, których nie można było ocenić na scenie w jego pełnych sukcesu występach w „Fauście" i „Rigoletto". Jest to jego właściwy **debjut artystyczny**, toteż zrozumiane jest zupełnie wielkie zainteresowanie koncertem i wielki popyt na bilety, sprzedawane w kasie Starego Teatru, po wyjątkowo niskich cenach od 1—6 zł.

Urodę, wdzięk i piękno kobiecego sopranu reprezentuje na tym koncercie nieznana u nas jeszcze świetna włoska śpiewaczka **Maria Fiorenza** której bogaty program obejmuje arje i pieśni, oraz piosenki ludowe.

— **TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY** w sali teatralnej Związku M. R. i P. przy ul. Skarbowej 1 2 wystawia w niedzielę 28 bm. o g. 11 przedpoł. przemiłą bajkę Konstantego Krumłowskiego, pt.: „Śnieżyczka i siedmiu karzełków".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek o 8 wiecz.: „Ifigenja w Aulidzie".

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota o 5'45 pop.: „Pensjonarka" (ceny zniżone): o 8'45 wiecz.: „Pensjonarka"

TEATR POLSKI W KATOWICACH i na prowincji

Piątek o 7'30 wiecz.: „Ich synowa".

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY



DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA

Rok V. **Pod redakcją Runy Reitmanowej** **Nr. 4.**

Obrazek „Dzienniczka"

Siedzę przy stole, czytając „Nowy Dziennik". „Dziennik" jest rozrzucony po stole. W łóżku leży 10-letni braciszek, który się bawi, wyprawiając przytem co nie miara. Jego zabawa nie daje mi czytać. Wtedy mówię do niego: Dawidzie bądź cicho, bo jak nie, to cię zostawię samego. Bojąc się mej groźby, ucichł. Po chwili skrada się z łóżka, cichutko podchodzi do stołu i wnet zabiera mi część gazety i ucieka do łóżka. Gdy tak czytam, zauważyłem, że mi część gazety brakuje. Zwracam się do niego, widzę go schylonego nad kartkami „Dziennika". Bardzo mię to zdziwiło, co go może tak zajmować, podchodzę do łóżka i patrzę, przed nim leży „Dzienniczek". Wzrok jego utkwiony w obrazku „Dzienniczka". Patrzę też na obrazek. Po chwili pytam się, czy rozumie sens obrazka, który zdobi każdy numer „Dzienniczka". Dawid mi odpowiada, że nie rozumie. „Opowiedz mi jego znaczenie", prosi. Spełniając jego prośbę, siadam na łóżku i staram się wytłumaczyć znaczenie obrazka.

„Gdy popatrzysz na ten obrazek to widzisz palmy, mury jerozolimskie i wschodzące słońce, którego promienie roztaczają się po wszystkie strony i ogrzewają cały Boży świat. W środku słońca widnieje „Znak Dawida", który jest naszą odznaką narodową. Z jednej strony widać matkę z dzieckiem, która wyciąga rękę ku Sjonowi i mówi do dziecka: „Tam jest nasz kraj, a gdy wyrośniesz, do niego masz wrócić". Ta matka oznacza nasze matki, które zawsze z tęsknotą nam opowiadają, lub śpiewają smutną kołysankę o Erec Izrael, kiedy jesteśmy jeszcze małemi dziećmi w kołyskach. One nam opowiadają i uczą, że gdzie wschodzi słońce, gdzie jest wieczne lato, jest nasz kraj, który jest opuszczony. On czeka na nasz powrót, abyśmy Go odbudowali. Z drugiej strony obrazka widać skauta żydowskiego, który trzyma rękę na czole i — patrzy z tęsknotą w stronę Erec. Ten skaut oznacza młodzież żydowską, która z tęsknotą czeka na chwilę, aby mogła pojechać do Erec i ją odbudować, a cały obrazek oznacza, ażebyśmy zawsze pamiętali o Erec Izrael i o naszych braciach, którzy już tam są i dla nas pracują. My musimy tu w golusie im pomagać pracować, dla Keren Kajemet i Keren Hajesod, bo z tych funduszów wykupuje się świętą ziemię, która jest teraz skalista i pustynna, bo przez dwa tysiące lat Jej nie uprawiano. Oni tam pracują w pocie czoła i znowu Ją użyźniają.

Ucichłem. Oczy Dawida były utkwione we mnie. W pokoju zapanowała cisza. Uderzenie zegara słychać było rytmicznie i jednostajnie, tik, tak, tik tak... Po chwili Dawid przerwał ciszę, prosił mnie, ażebym mu coś opowiedział o naszych braciach w Erec, ja mu opowiadałem o chalucach. Słuchając mojego opowiadania, powoli usnął. Jego twarz była rozpromieniona, a usta uśmiechnięte. Z pewnością śnił o Erec i o naszych braciach. Odchodząc, ucałowałem jego gorący policzek. Siadam do stołu i czytam dalej „Dziennik".

Leib Lieberman (Sanok)

Sanki jadą...

(O tem, co się raz dzieciom zdawało...)

W małym pokoju, w ciepłym pokoju dzieci
u okna cichutko stoją...
Stoją cichutko, grzeczne jak trusie bo niema
teraz w domu mamusi —
Zostały same naprawdę same... Tak jakoś
dziwnie gdy niema mamy...

A tam za szybą biały świat leży i tak wygląda
jakby już nie żył — —
Taki jest biały, cichy, cicheńki, taki jest senny i siwiuteńki.
Białe uśmiechy przysyła dzieciom jak dziaduś
co ma lat ośmdziesiąt
W zimowym zmierzchu, w zimowym mroku,
abażur mruży złociste oko
Jakgdyby mówił: „Cóż to wam dzieci? Może
wam trochę jaśniej poświecić
Czemu tak cicho? Co się wam stało? — — —

* * *

Świat się za oknem uśmiecha biało...
Jest coraz ciszej, jest coraz ciszej... Urok siedzi w kącie, zmierzch się kołysze...
A dzieci noski płaszczą o szyby...
„A gdyby bajki czytać? A gdyby...
Tam im markotno i tak ism dziwnie... Łzami
już zajść chcą oczęta piwne,
A wtem... Pst! — Słyszysz? — Co to? To dzwonki! Dzwoneczki małe! Szklane skowronki

Dzin — dzin — dzin...
Dzin — dzi — lin...
Jedzie coś i dzwoni!
Dyń — di — lin
Din — din — din
Saneczki i konie!
Zgrabne saneczki
Srebrne dzwoneczki
Jedzie ktoś i dzwoni:
Din — din — [illegible] — —

[illegible]

Książkom w podzięce!

Żyją ze mną w pokoju, milczą i czekają... nie narzucają się, nie przywołują, nie żądają niczego. Nieme stoją pod ścianą. Zdają się pogrążone we śnie, a jednak w każdej z nich, jak gdyby otwartem okiem, spoziera na ciebie jakieś nazwisko. Przejdziemy koło nich,

Szczęście

A było to tak: pewne chłopię zbudziło się o świcie i wyjrzało przez osnute pajęczyną okno. I co za dziw: wszak dniało, a on jeszcze nigdy czegoś takiego nie widział. Na dworze stawało się coraz jaśniej, jakby ktoś potężny powoli rozplątywał kłębek białych i czarnych nici.

No i musiał chłopak wstać. Ciągnęło go coś w dal, wołało go coś by porzucił izdebkę w której się urodził i wzrósł, bo czeka go u skraju dróg szczęście.

Nie wiedział chłopak co to jest szczęście.

A ponieważ mało kiedy był syty i mało kiedy mógł się oderwać od swej pracy, by wyprostować zbolały grzbiet, myślał: szczęście jest wtedy, gdy się nie jest głodnym i gdy można od czasu do czasu wyprostować zmęczony grzbiet.

Szedł zatem szukać miejsca na świecie, gdzie jest podostatkiem chleba i gdzie można mieć po pracy dobrą godzinę spokojnego wypoczynku.

Wszak on tak mało wiedział o szczęściu.

Szedł. Droga wiodła przez samotne szosy, zdala od ludzkich osiedli. W węzełku dźwigał swój mały bochenek chleba, a popijał wodę z przydrożnych źródeł.

Przyszedł nagle nad rozległą rzekę. Rozglądnął się wokół — nic. Ani mostu, ani promu, ani śladu — łódki. Jakże tu przejść, jakże się przedostać tam, na drugą stronę, gdzie może czeka daremnie szczęście? Siadł i założył ręce.

Ze snu zbudziło drugiego chłopca gryzące uczucie samotności. Nie zaznał matczynej pieszczoty ani oddanej troskliwości ojca. Na dworze dniało. Pierwsze promienie spoglądnęły nań serdecznie i obiecały szczęście na skraju dróg.

Nie wiedział chłopak co to jest szczęście.

A ponieważ był samotny i nie miał braci ni sióstr, nie miał na świecie nikogo do którego mógłby się zwrócić z prostemi, z serca płynącemi słowami i od którego usłyszałby słowa przyjaźni i miłości — szedł szukać oddanej sobie duszy.

Nie bolało go, że ciężko pracował i nie zawsze był syty, że czasem cierpiał od ostrych pazurów mrozu — gryzła go tylko sieroca samotność.

Szedł szukać swego szczęścia samotnemi drogami, zdala od ludzkich osiedli,

Aż przyszedł nad rzekę. Rozglądnął się wokół — nic. Ani mostu, ani promu, ani śladu łódki. Jakże tu przejść, jakże się przedostać tam na drugą stronę rzeki, gdzie może czeka nań szczęście?

Siadł i założył ręce.

* * *

A trzeciemu już dawno było smutno. Czuł się tu obcy, między tymi ludźmi wśród których wypadło mu żyć. Nie, nie był to jego kraj, i nie jego była to ojczyzna. Nie było mu tu dobrze, dusił się w otoczeniu obcych dźwięków i zapachów.

Dniało. Pierwsze promienie słońca obiecywały mu szczęście. Co dlań było szczęściem? Szczęściem wydało mu się odnaleźć ojczyznę zagubioną przez ojców, kraj w którym czułby się u siebie, w którym wszyscy ludzie byliby jego braćmi.

Wyruszył więc w drogę. Szedł na poszukiwanie nieznanej ojczyzny samotnemi drogami, zdala od ludzkich osiedli.

Wkońcu przyszedł nad rozległą rzekę. Rozglądnął się wokół — i nic. Ani mostu, ani promu, ani śladu łódki. Jakże tu przejść, jakże przedostać się tam, na drugą stronę, gdzie może jest szczęście? Siadł i założył ręce.

* * *

Nad brzegiem rzeki, w niezbyt wielkiej od siebie odległości siedziało trzech młodych ludzi wyrwanych przez pierwsze promienie słońca z ich domów. Wszyscy szukali szczęścia. Liczne zakręty rzeki zakrywały jednego przed

Rzesze młodych narciarzy



korzystają ze sprzyjających warunków i wtajemniczają się w arkana tego sportu.

dotknąwszy się ich wzrokiem lub rękami, nie wołają za nami, nie tłoczą się wzajemnie. Nie żądają niczego. Czekają, aż im się oddamy; dopiero wtedy otwierają się przed nami. Najpierw spokój dookoła nas, najpierw spokój w nas samych, wtedy jesteśmy dla nich gotowi, pewnego wieczoru po powrocie do domu zmęczeni sprawami, w południe ludzie utrudzeni, rano chmurnie zadumani nad pełnym rojeń snem. Tęskni się do rozmowy, a jednak chciałoby się być samotnym. Z rozkosznem przeczuciem podchodzimy do szafy: sto oczu, sto nazwisk cierpliwie milcząc wybiega na spotkanie twego szukającego wzroku. I potem, jak na fortepianie palec szuka odpowiedniego tonu do melodji duszy; miękko tuli się do ręki ta biała niema istota, zamknięte skrzypce, w których czekają wszystkie głosy Boga. Otwieramy ją, czytamy jeden ustęp, jeden wiersz; nie brzmi czysto w tej godzinie. Rozczarowani, prawie brutalnie odkładamy ją. Dopóki ta odpowiednia się nie zbliży, odpowiednia do danej godziny. I nagle czujesz się porwany; twój oddech łączy się w cudnym oddechu, jakbyś doznał jakiegoś oczarowania.

I gdy teraz zanosisz pod lampę tę książkę szczęśliwie obraną, oślepiająco płonie wewnętrznem światłem. Czary dokonane: z lekkich obłoków marzenia wyłania się fantazja. Ulice otwierają się szeroko i dal unosi twe wygasające uczucie.

Opodal zegar tyka. Ale nie wdziera się do tych dawno minionych czasów. Tutaj godzina inny mierzy czas. Tutaj są książki, które wędrowały wiele setek lat, zanim ich słowo dotarło do naszych warg.

Najczystsze godziny, odrywające nas od zgiełku dnia. Książki, najwierniejsze milczące towarzyszki, jak Wam dziękować za waszą stałą gotowość, za wieczną podniętę i nieskończone natchnienie Waszej obecności! Czem byłyście w ponure dni samotności duszy; w lazaretach i w obozach wojennych, w więzieniach i przy łożach boleści? Wszędzie i zawsze stałyście na straży, obdarzając człowieka marzeniami i ni większą niż szerokość dłoni chwilą ciszy w hałasie i w męce. Zawsze zdołałyście, dobrotliwe magnesy w ręku Boga, przyciągnąć duszę, gdy ją zasypała codzienność, do najwłaściwszego jej pierwiastka. Zawsze we wszystkich przyćmieniach wewnętrznego nieba umiałyście rozszerzyć nasze horyzonty. — Drobne ułamki nieskończoności, ustawione wzdłuż gładkiej ściany, stoicie niepozorne w naszym domu. Lecz gdy ręka Was oswobodzi, gdy sercem się Was dotkniemy, niewidocznie rozsadzacie mury codzienności i jak na ognistym wozie słowa Wasze unoszą nas z ciasnoty w górę, do wieczności.

Nadesłał Zew-Rosz-Ilan

drugim — a tam, po drugiej stronie rzeki, być może poszukiwane szczęście.

* * *

Wstali. Każdy z nich, nie wiedząc o drugim podniósł się ze swego miejsca, by pójść wzdłuż rzeki i poszukiwać brodu. Spotkali się. W gorące południe spotkało się trzech osieroconych chłopców, szukających szczęścia. Nie trzeba im było dużo słów, do porozumienia się ze sobą. Zbudowali wątłą łódkę słabemi siłami — i przedostali się na drugą stronę rzeki.

I patrz co za dziw! Tu znaleźli już dużo, dużo młodych ludzi, szukających szczęścia. Rozmaitemi były szczęścia szukane przez nich, każdemu obiecywały nadranne promienie coś innego, coś czego brak najbardziej odczuwał.

Każdy z nich siedział długą godzinę samotnie nad brzegiem rzeki, patrząc w zwątpieniu na jej ciche fale.

A później spotkało się ich po kilku i po kilku przeprawiali się w wątłych, własnemi dłońmi zbudowanych łodziach na drugą stronę rzeki.

Ja myślę, że tu każdy z nich znalazł to, czego szukał, bo nadranne promienie nikogo nie oszukują. Lecz czy to było szczęście Czasami myślę, że tak. **R. Gurfein**

Zima

Dzień dżdżysty. Niebo pokryte szaro ciężkiemi chmurami, które tak źle nastrajają. Deszcz od rana pada, a powietrze na wskroś zimnem przenikające — coraz więcej się ostudza. W południe zaczyna śnieg tak drobno padać, jakby ktoś z nieba na ziemię sól sypał. Pada na ludzi, chodniki i ginie w kałużach Śnieg coraz większe przybiera płatki a wiatr się wzmaga. Nagle traci kierunek, płatki wirują w powietrzu. Patrząc w górę na ten chaos, wydaje się, jakby się wraz z domami i temi bielutkiemi płatkami w powietrzu wirowało. Nigdzie nie widać ludzi we futrach, jeno skulonych z zimna biedaków. Wszędzie zimno, mokro, błoto.

Noc. Niebo pogodne, gwiaździste. Duże płatki śniegu bezszelestnie na ziemię spadają, niosąc ciche gwiazd pozdrowienie. Wszystko dookoła — jak czar, jak mit...

Ranek. Wszędzie, gdzie okiem sięgnąć — śnieg. Musi się aż oczy mrużyć — tak razi biel śnieżna. Wszystko mimo zimna tchnie czystością i świeżością. Cała przyroda — to uosobienie czystości i choć sztywna i zbyt chłodna, jest jednak piękna. Rzecby można, że śnieg przykrył brudy świata swym przeczystym, bieluchnym całunem. Młodzież raźno do szkół śpieszy, a śnieg do taktu pod nogami skrzypi. Tu i ówdzie suną szybko sanie, pobrzękując dzwonkami. Ulice coraz więcej roją się od uczniów i ludzi pracujących. Ruch, pośpiech.

Wieczorem z lampion reklamowych i wystaw sklepowych tryskają snopy światła a śnieg mieni się jak kryształ. Ruch uliczny — mimo mrozu — się wzmaga. Raz po raz migają w przejeździe saneczki, zostawiając za sobą kaskadę srebrzystego śmiechu i echo gwaru młodzieńczego. Termometr spada. Na stawie zapowiada się na jutro gruby lód.

Jest już późno. Mróz rzeźbi na szybach fantastyczne kwiaty a księżyc przez okno szepce spokojnie: dobra noc. **Goldówna**

Prolog do sztuczki purimowej

Niektóre dzieci myślą
Że dawno umarł Haman —
Wszak mówił o tem dziadzio,
Mówiła o tem mama.

Lecz ja wam dzisiaj zdradzę
Cichutko i w sekrecie,
Że Haman ciągle żyje
I błąka się po świecie.

On chłopcom książki plami,
Dziewczynkom tłucze lalki
(Niejedna przez to płacze)
Pytajcie się Rozalki!

Więc wierzcie, co wam powiem
Cichutko i w sekrecie
Że Hanan ciągle żyje
I błąka się po świecie.

I teraz jest tu z nami
W swym lśniącym płaszczu złotym
On wnet się nam pokaże
Więc nie chcę mówić o tem.

Lecz trzeba trochę czekać
(Nie moja jest w tem wina)
Za kilka krótkich chwilek
Podniesie się kurtyna.

I wyjdzie Haman srogi
Z czerwoną, tęgą, buzią
Choć będzie trochę mały
Nie szkodzi, gra go Józio.

I jeszcze wam coś powiem
(Lecz to już po cichutku)
Ten — Persów król Ahaswer
Tu przyjdzie z czarną bródką.

I Ester biała jasna i wuj Mordechaj siwy
I przyjdą dawne bajki
I przyjdą dawne dziwy.

Lecz trzeba trochę czekać:
(Nie moja jest w tem wina)
Za kilka krótkich chwilek
Podniesie się kurtyna.

Maurycy Sz.

LISTY DO „DZIENNICZKA"

Chazak Dzienniczku!

Chamisza Asar Biszwat w naszej organizacji.

Dnia 23 stycznia wypadło w tym roku święto Chamisza Asar Biszwat. Tak samo jak mój ojciec i inni Żydzi uczcili święto, tak też uczciła je nasza organizacja. Po południu o godz. 3-ciej była zbiórka w naszym lokalu. Gdy zeszli się nasi: siostry i bracia, odbyła się musztra, poczem odbył się raport generalny, który otworzyła nasza rosz kejn. Po raporcie zasiedliśmy wszyscy do stołu i nasza rosz opowiedziała nam o Chamisza Asar Biszwat. Z tej pogadanki bardzo wiele skorzystaliśmy. Potem była wolna chwila na tańce. Następnie przystąpiliśmy do stołu. Stół był okryty białym obrusem i pełno było na nim owoców południowych, rozdzieliła je każdemu z nas. Zrobiliśmy „szechjanu" i życzyliśmy sobie abyśmy na drugi rok jedli owoce w Palestynie.

Następnie ćwiczyliśmy się w chórze, gdyż mieliśmy śpiewać na akademji uroczystej, która się odbyła tego samego wieczora w organizacji sjonistycznej.

Krynica. **Pluga Gardor**
Org. Hanoar Haiwri

ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA“

Michał F. (IV klasa gimn.): Owszem, zima ma wiele pięknych walorów. W pierwszym rzędzie może młodzież wykorzystywać słoneczne dni zimy przez jazdę na nartach, łyżwy i saneczki. Cytujemy jednę strofkę Twego wierszyka:

„Zima to jest malarz sławny,
Nasz znajomy stary, dawny,
Który maluje na szybie kwiaty
Z ogrodów i pól, róże i bławaty“.

Sympatyk R. P.: Nie możemy moralizować młodzieży w ten sposób i to w jednym kierunku krańcowym. Ruch i sporty są bezwzględnie wskazane, nie może jednak z tego powodu ucierpieć nauka w szkole, ani rozwój wewnętrzny intelektualny.

Pluton Jardein: Opis Waszej uroczystości Chamiszaasarowej bardzo urozmaicony. Nie umieścimy całości z powodu braku miejsca.

Matylda G. i Dusia K.: Liścik Wasz serdeczny i staranny. Zagadki słabiutkie, ćwiczcie dalej.

Jardein: (Kraków): Chętnie przyjmiemy drugi numer Waszej gazetki. Postaramy się Wam sztuczkę, lub przynajmniej jednę scenę do opracowania scenicznego przesłać.

Maurycy Sch.: List w redakcji.

Rena S.: Nagrodę dostają dzieci na podstawie losowania i zwyczajnie raczej te, które się jej najmniej spodziewają.

P. Róża Kolber (Sanok): Gratulujemy do kostjumówki. Czy udała się,

Amator: Dlaczego? było umieszczone w Chwilce i odniosło wielki sukces, gdyż proszono nas o przedruk. „Zmazany grzech“, umieściliśmy również co do dalszych prac, trudne jest stanowisko ze względów zasadniczych.

Empe: Przesyłamy wiele serdeczności i uścisk dłoni. Radzimy próbować dalej prozę, pracy przesłanej jedynie ze względu na temat nie umieścimy. Wiersz ma siłę i werwę.

B. Weksner: Nie dziecko kochane, nie możemy tej pracy umieścić. Dziwny wyścig fantazji.

Gena z Krakowa: Czy masz w tece coś z prozy?

Korngold I.: Wizytówki Twoje bardzo pomysłowe.

Aleksander Spierer: Zagadki, jeżeli mają być przyjęte muszą być pisane; na odrębnej kartce tekst, na drugiej zaś rozwiązanie.

M. Wittlin: Może umieścimy ze zmianami, gdy będzie aktualny.

Kilimek: List do poety, posłaliśmy Uri Zwi Grinbergowi, zobaczymy jak zareaguje na to. Proszę zebrać swe siły w pracy dla Wiza i pokazać, że to co się mówi i pisze, nie jest frazesem.

SZTUCZKI PURIMOWE.

Dla wszystkich Czytelników zgłaszających się po sztuczki odpowiednie na przedstawienie purimowe, możemy podać adres księgarni Ewer Lwów, ul. Brajerowska, która ma na składzie książeczkę ilustrowaną „Purim“, są tam podane opowiadania, wierszyki i także 2 sztuczki purimowe, wesołe bardzo odpowiednie. Cena tej książki jest dość droga, bo kosztuje 4 zł 50 gr. Może zakupicie ją wspólnie do bibljotek szkolnych.

TYGODNIK MŁODYCH. Czasopismo ilustrowane dla młodzieży żydowskiej wychodzi w Warszawie. Adres: ul. Twarda 24. Cena 20 gr za egzemplarz.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR 2-GO I Z NR. 3-GO NADESŁALI.

Edward Silberring (Kraków), Z. Scheiellinger (Kraków), Zaki Schneider (Żywiec), Berisch i Pinkas Itzkowitz (Kraków), Rachela Stotterówna (Nowy Targ); Melanja Rossbach (Kraków), G. Tillesówna (Kraków), Ludwik Loeffelholz (Kraków), Edek Kleinmann (Lwów), Zosia Schwarzówna (Skole), L. Zangenholz (Leszno), Genia i Renia Altschülerówne (Nowy Sącz). Rena Stillerówna (Nowy Targ), Dusia Klappholz i Matylda Grünkraut (Kalwarja), Aleksander Spierer (Kraków), Nusia Königsbergerówna, Irena Korngold, Eisenbachówna Ninusia, M. S. Birnbach, G. Tillesówna, A. Spierer, Nusia Wetstein, Mieczysław Korngold, Fela Pacanower, Adek i Tosia Kramer.

ZAGADKI NADESŁALI:

Leon Leneman (Warszawa), Józef Lipschütz (Kraków), Korngold I., Dusia Klappholz, Naftali Perlberger, Irenka Rothberg, Berisch i Pinkas Itzkowitz, Lusia Pacanowerówna.

ROZWIĄZANIE Z NRU 3-GO BRZMI:

Kanew, Emil, Ramon, Erec, Neptun, Halina, Afryka, Jowisz, Echo, Sukal, Oslo, Dalja: Keren Hajesod.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

Arytmogryf

Ułożył Józef Ehrlich, Brzeżany.

W miejscu liczb wstawić litery, by dały wyrazy o następującem znaczeniu:

a) 7, 4, 1, 9, 18, 18, 9, 20, 8, 19, 4, 23, 7
b) 18, 11, 2, 13, 9, 16 8, 21, 18, 9, 5, 3, 7
c) 5, 3, 11, 4, 6, 8, 21
d) 23, 18, 18, 6, 18, 20, 5, 8
e) 13, 6, 13, 1, 21, 9, 18, 6, 4, 23, 8
f) 2, 21, 13, 9, 6, 4, 19, 20
g) 23, 10, 20, 23, 8, 1
h) 7, 4, 19, 13, 9, 8, 6, 18, 20, 5, 8
i) 8, 13, 9, 18, 7, 13, 21, 13, 9
j) 5, 8, 19, 12, 23, 8, 9, 10
k) 7, 13, 7, 18, 9, 5, 8, 14
l) 18, 12, 15, 6, 18, 1, 9, 8, 12, 5, 8
m) 19, 13, 7, 9, 18, 17
n) 4, 19, 2, 22, 19, 1, 12, 5, 8
o) 17, 8, 6, 21, 18, 19, 4, 23, 7
p) 13, 2, 22, 13, 9, 8, 19, 21, 8
r) 2, 8, 21, 10, 2, 24, 8, 1, 12, 5, 8

a) Drobnoustrój. b) Budynek przeznaczony dla spostrzeżeń astronomicznych. c) Obchodzący rocznicę. d) Historja naturalna zwierząt. e) Rozkładanie chemiczne ciał za pomocą elektryczności. f) Moneta angielska. g) Linja kreta. h) Dział nauk przyrodniczych. i) Przyrząd do oznaczenia gęstości. j) Wyborowa turecka piechota. k) Księga notat dla pamięci. l) Panowanie tłumu ulicznego. m) Myśliwy po hebr. n) Nadzór. o) Nieczułość wzroku na barwy. p) Język międzynarodowy. r) Zadość uczynienia.

Litery początkowe czytane z góry na dół dadzą nazwę wielkiego uczonego żydowskiego.

Logogryf

Ul. S. Flam (Kraków).

1					×
2					×
3				×	
4			×		
5		×			
6	×				
7	×				
8		×			
9			×		
10				×	
11					×
12					×

1) Miasto w Palestynie. 2) Rzeka w Palestynie. 3) Miasto w Szwajcarji (wspak). 4) Obraz święty. 5) Kanton w Szwajcarji. 6) Rynek. 7) Rzeka w Polsce (wspak). 8) Anioł. 9) Rola. 10) Chustka w jęz. angielskim (wspak). 11) Rzeka we Francji. 12) Wyspa w innym języku.

Litery oznaczone krzyżykami dadzą nazwę organizacji sjonistycznej.

Zamknięcie „Dzienniczka“.

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

49)

Autoryzowany przekład Leona Templera.

I oto — nie myśląc o odzieniu — puściły się dzieci Don Dominika w drogę budzącą się ulicą. Pończocha na prawej nodze Irydy zsunęła się nad kolanem. Sznurowadło trzewików Ruggiera włokło się zanim poziemi. Lauro zaś miał na sobie pod płaszczem uczniowskim wciąż jeszcze frak zniszczony. Gors koszuli był zmięty i poplamiony. Gracja miała jeszcze na nogach pantofelki modre jak akwamaryna. Dolna część sukni stylowej przechodząca w rozdrgane koronki unosiła się jakby nie z tego świata nad twardym brukiem ranka. Z włosów Gracji zwisał jeszcze skrawek zielonej papierowej serpentyny, urągliwego ostatka reduty, która minęła już. Na suknię balową włożyła skromny płaszcz powszedni, obraz tragicznej sprzeczności. Kilkoro ludzi przystanęło. Choć karnawał czuć jeszcze było w powietrzu, ze zdziwieniem patrzeli na ten osobliwy strój.

Rodzeństwo — bez słowa porozumienia — zwróciło kroki zgodnie ku Piazza del Municipio. „Azienda“ ojca była pierwszym ich celem i ostatnią nadzieją. Dominik Pascarella co rodzinę tak krótko trzymał za opłotkami domu, nigdy wprawdzie nie zabraniał dzieciom zachodzenia do biura; bynajmniej nigdy też nie wyraził takiego życzenia. Miejsce wykonywania zawodu znajdowało się za obrębem obszaru klątwy i nic ich nie powinno obchodzić; jak w czasach przedhistorycznych naprzykład knieja czarna ojca-żywiciela nie obchodziła wcale rodu w dymnej pieczarze mieszkalnej. Dzieci wiedziały oddawna, że ojciec żywi wstręt do mieszania zakresu spraw rodzinnych i handlowych; dlatego też przyśpieszały kroku i rzucały nieśmiałe spojrzenie zukosa, ilekroć przypadkiem przechodziły koło „azieudy“ ojca.

Teraz jednak rodzeństwo zwolniło kroku. Cóż bowiem miało uczynić, gdyby żaluzje biura ojcowskiego były zapuszczone, jak to wydawało się rzeczą pewną o tej porze? Kędy wypadłoby im pójść wtedy? Wtedy ścieliłaby się przed niemi tylko pewność czarna i zagasłaby smuga świetlana obawy w ich sercu wąska jak ostrze noża.

Stało się jednak inaczej. Story wszystkich sklepów wkoło były zapuszczone; jedynie szklane drzwi wiodące do banku Don Dominika otwarte były naroścież. Jedno za drugiem szybko weszły dzieci do biura. Giuseppe chrapał na stołku w kącie tak mocno, że nie obudziło go wejście sześciorga rodzeństwa. Dopiero kiedy kroki zadudniły na wąskich krętych schodach warknął: „Kto tam?“

Ojciec stał wyprostowany pośród małego gabinetu. Chociaż twarz jego pobladła a końce podkręconych wąsów opadły, najbardziej bystre oko zauważyłoby wprawdzie poznaki zmęczenia, ale nie dostrzegłoby oznak słabości. „Studio“ sprawiało wrażenie miejsca dopieroco wykrytej zbrodni. Związku można się było dopatrzeć nietylko w nieładzie, szerokootwartych oknach i w żelaznej kasie ziejącej zdradziecką pustką; ale mówiły o tem i niewidoczne, lęk budzące znaki, które wywierały głębokie wrażenie. Wciąż jeszcze zachodziła poważna różnica między obiema połowami dwudzielnego biurka, jakkolwiek czcigodny ostęp Don Dominika zarzucony był dziś stosami listów, górami arkuszy księgowych i foljałów handlowych. Działka Renato Battefioriego stała uderzającą pustką. Kilka tylko garści popiołu, niedopałków i stare wydanie „Corriere della Sera“ przywodziło na pamięć melancholijnie roztargniony styl życia Battefioriego. Kiedy dzieci weszły, Don Dominik wyprostował się:

— Wiedziałem, że przyjdziecie i oczekiwałem was tutaj!

Potem przebiegnął szybko okiem front rodzeństwa; nie spoczął wzrokiem ani na fraku Laura przezierającym z pod płaszcza ani na balowej sukni Gracji. Przez słowa jego nie przebijał się ani ślad załamania; brzmiały jak dumny rozkaz wodza do armji, wodza, który porażkę poniósł skutkiem zdrady:

— Spadło na mnie i na was wielkie nieszczęście. Przez lat dwadzieścia trzy pracowałem z łotrem, z podłym złodziejem, nie wiedząc coto za jeden. A teraz łajdak ograbił mnie do ostatniego szeląga. To jeszcze nie wszystko niestety.

Uczynił ruch ręką w kierunku kasy ziejącej pustką:

— Sam nastręczyłem mu sposobność sprzeniewierzenia i ucieczkę. Ostatnio codziennie zajęty byłem załatwianiem spraw w urzędzie podatkowym, zachodziłem do biura nieregularnie i nie mogłem przeglądać ksiąg. Zawiadomiłem policję, ale nie sądzę, żeby go miała przyłapać na morzu.

Dzieci Dominika Pascarelli zapomniały zamknąć za sobą drzwi, kiedy weszły. Przez otwarte okna powiał też przeciąg, który zdmuchnął z biurka mnóstwo listów i zapisanych kartek. Rodzeństwo pochyliło się pilnie, żeby naprawić przynajmniej tę szkodę. Z przesadną pieczołowitością podniosły dzieci porozrzucane papiery i poukładały je starannie. Jedynie Placido, wahając się, zatrzymał w ręku arkusz listowego papieru. Pod gęstą bazgraniną przeczytał podpis Battefioriego.

Don Dominik wcale nie zwrócił uwagi na to:

— Pracowałem wprawdzie przez całą noc, ale nie mogę jeszcze całkowicie ogarnąć nieszczęścia. Chciałem odrazu jasno zdać sobie sprawę z położenia i dlatego nie wróciłem do domu. Ale to rzecz niemożliwa. Nie mogłem sobie dać rady z tem. Potrwa to kilka dni. Łajdak dobrał się do depozytów, wystawiał weksle na szkodę firmy, podejmował należytości bankowe. Zagrabił, co tylko można było zagrabić, nawet gotówkę.

(C. d. n.)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rozkładanie podatku na raty

W ostatnich czasach wzmógł się silnie w Urzędach Skarbowych ruch podatników, związany ze składaniem podań o rozłożenie przypadającego po datku na raty, względnie o odroczenie terminu płatności należności podatkowej. Podania, jakie wpływają do Urzędów są naogół szablonowe, ogólnikowe, często nie przedstawiające wartościowego i dostatecznego materjału, któryby mógł służyć za podstawę władzom skarbowym do uwzględnienia życzeń płatnika.

Niemal wszyscy płatnicy jako powód niemożności zapłacenia całkowitej sumy należnego podatku, podają ogólny zastój, zmniejszenie się obrotów itp. Są to rzeczy doskonale znane urzędom skarbowym i już uwzględnione przy ustaleniu i właściwym wymiarze podatkowym. W podaniach tych podawać należy jedynie konkretne i indywidyalne fakty, oraz okoliczności, dla których podatnik zmuszony jest prosić władzę podatkową o rozłożenie przypadającego podatku na raty, podkreślając i możliwie udowadniając niemożność jednorazowego zapłacenia całkowitej sumy podatkowej, której ściągnięcie przez Urząd Podatkowy w drodze egzekucji poderwałoby egzystencję placówki zarobkowej lub spowodowałoby likwidację prowadzonego przedsiębiorstwa.

W licznych wypadkach płatnicy zabiegają o rozłożenie podatku na raty dopiero wtenczas, gdy już został sporządzony protokuł sekwestracyjny, tj gdy zostały rzeczy opisane i zajęte przez Urząd. W tych wypadkach należy w podaniu do władzy skarbowej prosić równocześnie o wstrzymanie kroków egzekucyjnych, samo bowiem złożenie podania o rozłożenie na raty nie wstrzymuje egzekucji. Przy płaceniu rozłożonego podatku na raty powstają częste nieporozumienia między Urzędem a płatnikiem na tle doliczania do właściwego podatku kosztów egzekucyjnych, których płatnicy nie chcą ponosić, mając podatek rozłożony na raty i płacąc je w terminach wyznaczonych.

Ostatnio wyjaśnione zostało przez zwierzchnie władze skarbowe, że rozłożenie podatku na raty nie pozbawia Urzędu Podatkowego prawa do roszczeń i żądań pokrycia kosztów egzekucyjnych.

O zabezpieczenie wierzycieli spółek z ogr. odp.

Projekt nowej ustawy polskiej o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością zawiera prócz norm, zgodnych naogół z dotychczas obowiązującemi, ważne postanowienia mające na celu ochronę wierzycieli. Mianowicie projekt wprowadza postanowienie, mocą którego w razie bezskuteczności egzekucji przeciw spółce za jej zobowiązania **odpowiadają osobiście i solidarnie zarządcy spółki.** Ta odpowiedzialność odpada tylko wówczas, gdy zarządcy udowodnią, że we właściwym czasie zgłosili upadłość lub wdrożono postępowanie celem zapobieżenia upadłości, lub też gdy udowodnią, że niezgłoszenie upadłości nastąpiło bez ich winy, albo też mimo niezgłoszenia upadłości oraz niewdrożenia postępowania celem zapobieżenia upadłości wierzyciel nie poniósł szkody. Tutaj więc projekt odstępując od ogólnych zasad prawa cywilnego przenosi ciężar dowodu na zarządców, a to zarówno co do winy, jak i związku przyczynowego pomiędzy niewykonaniem przez nich obowiązku zgłoszenia upadłości a bezskutecznością egzekucji.

Przepis ten jest wyrazem zasadniczej tendencji projektu — podniesienia zaufania, a tem samem zdolności kredytowej spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Zaostrzenie klęski mieszkaniowej

Ostatni spis ludności ujawnił, że kwestja mieszkaniowa w Polsce pomimo tu i ówdzie prowadzonego ruchu budowlanego, nietylko nie straciła w ostatnich latach aktualności, lecz przeciwnie uległa dalszemu zaostrzeniu, przybierając w niektórych miastach formy wprost katastrofalne. Prawie wszystkie miasta są niezwykle przeludnione, przyczem znaczna większość mieszkańców żyje w warunkach, urągających najelementarniejszym potrzebom sanitarnym i higjenicznym. Liczba izb, nadających się do zamieszkiwania, stale się zmniejsza, wskutek czego i przeludnienie w lokalach wzrasta. Wśród miast polskich pierwsze miejsce zajmuje pod tym względem Warszawa, która, jakto wynika z ostatniego spisu ludności, posiada 1.178,200 mieszkańców, zajmujących 193,161 lokali o 471,846 izbach Wynika z tego, że na 1 izbę przypada przeciętnie 2,49 osób. O znaczeniu zagnienia klęski mieszkaniowej w Warszawie sądzić można z tego, że w r. 1921 przypadało na 1 izbę 2.15 osób, w r. 1925 — 2,28 osób, w r. 1927 — 2,29 osób itd. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że poważna liczba izb, figurujących w spisach lokali, nie nadaje się właściwie do zamieszkiwania, to możemy śmiało przyjąć, że w Warszawie średnio mieszkają w jednej izbie 3 osoby. Jest to cyfra przeciętna, bo liczne są wypadki, że w jednej niewielkiej izbie gnieżdżi się po 5, a nawet i więcej osób.

B. G. K. wycofuje się z kredytów rolniczych

Jak się dowiadujemy w związku z przejęciem nadzoru nad Państwowym Bankiem Rolnym przez ministra Skarbu, sfery miarodajne zajęły się również sprawą rozszerzenia działalności P. B. R. w zakresie zasilania w kredyty rolnictwa. Dotychczas P. B. R. zasilał kredytami raczej drobnych rolników, natomiast właściciele większych gospodarstw rolnych korzystali z kredytów w B. G. K. Obecnie wszystkie kredyty zarówno dla drobnych, jak i dla większych posiadaczy rolnych mają być skoncentrowane w P. B. R., podczas gdy B. G. K. zaniecha udzielania kredytów rolnictwu, rozszerzając swoją działalność na innych terenach.

B. G. K. ma finansować eksport drzewa przez Gdynię

W najbliższym czasie gdyński oddział Banku Gospodarstwa Krajowego rozpocznie finansowanie większych tranzakcyj eksportowych drzewa w Gdyni oraz importowych bawełny. Pomoc B. G. K. pozwoli na rozwinięcie handlu drzewem i bawełną w porcie gdyńskim. Większe tranzakcje dotyczyć przedewszystkiem mają bawełny egipskiej, wobec tego, że wielka firma egipska założyła w Gdyni duży skład konsygnacyjny.

Finansowanie eksportu w Ameryce

Niedawno utworzona Reconstruction Finance Corporation o kapitale 2 miljardów dol. zajmować się ma również finansowaniem wywozu ze St. Zjednoczonych. Mianowicie American Manufacturers Export Association wyłoniła specjalny wydział, który rokować będzie z kierownikami R. F. C. co do tego w jakiej postaci amerykański przemysł korzystać będzie mógł ze środków postawionych do jego dyspozycji przez Corpoartion. Przewidziane jest dyskontowanie trat eksportowych o terminie rocznym, mogących jednak wyjątkowo dosięgnąć okresu 5 lat. Realizacja tego projektu niewątpliwie spotęguje ekspansję wywozową przemysłu amerykańskiego, z którym będzie trudno konkurować przemysłom innych krajów.

O walucie międzynarodowej

Dyrektor Banku Wypłat Międzynarodowych p. Quesnay wygłosił onegdaj w Bazylei odczyt na temat waluty międzynarodowej, którego zasadnicze wywody brzmią, jak następuje:

18-miesięczne doświadczenia Banku Wypłat Międzynarodowych wykazały konieczność wprowadzenia waluty międzynarodowej Nie jest ona jednak możliwa bez ograniczeń suwerenności państw w licznych innych dziedzinach i bez koordynacji polityczne w kwestjach budżetu, podatków, ceł, gospodarstwa i zadań społecznych. Chodzi jednem słowem o stworzenie nowego świata ponad wszystkie granice polityczne. Sytuacja dzisiejsza żywo przypomina położenie Francji w chwili gdy Turgot starał się o zniesienie ceł oraz przywilejów gospodarczych i lennych.

WIELOMILJONOWA UPADŁOŚĆ FABRYKI JEDWABNEJ. W tych dniach jedna z największych firm przemysłu jedwabnego S Eisenberger, posiadająca 7 fabryk pod Wiedniem i w Czechosłowacji, zmuszona była zwrócić się do swych wierzycieli z propozycją zawarcia układu. Pasywa przedsiębiorstwa wynoszą około 25 miljonów koron czeskich. Podstawą propozycyj układowych ma być pokrycie zobowiązań w wysokości 40 proc sum należnych wierzycielom.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Kto korzysta z rzezi na Dalekim Wschodzie?

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu, że przed komisją zagraniczną amerykańskiej Izby poselskiej skarżył się konsulant prawny chińskiego rządu narodowego, Lineberger, że amerykańskie fabryki amunicji i bankierzy popierają Japonję przeciwko Chinom. Niedawno dopiero sprzedano Japonji amunicji za 181 miljonów dolarów, podczas gdy on takiego zapasu dla Chin nie mógł wydostać.

Waszyngtoński korespondent „Baltimore Sun" donosi też, że rząd Stanów wszczął rokowania z Francją i Anglją, by nie dopuścić do dyskusji parlamentarnej nad dostarczaniem Japonji i Chinom amunicji.

Równocześnie zaś, jak donieśliśmy w telegramach, amerykański minister spraw zagranicznych Stimson oświadczył, że Ameryka nigdy nie uzna nowych zdobyczy japońskich w Chinach ponieważ sprzeczne są one z paktem Kellogga. Napozór wydaje się więc, że Stany Zjednoczone oficjalnie zwalczają imperjalizm japoński, nieoficjalnie zaś dostarczają Japonji amunicji...

Zgon „największego" panamisty

Donieśliśmy już, że onegdaj zmarł w Budapeszcie w 82 roku życia były węgierski prezydent ministrów Władysław von Lukacs. Zmarły minister zdobył sobie słuszny tytuł „największego panamisty świata". Przed wojną wydzierżawił monopol soli pewnemu bankowi za dużą kwotę, która zasilała fundusz wyborczy partji rządowej. Skandal ten odkrył poseł Zoltan Dessy, który też nazwał Lukacsa największym panamistą świata. Lukacs zaskarżył Dessy'ego o obrazę czci, lecz Dessy przeprowadził dowód prawdy i został uwolniony. Lukacs musiał się podać do dymisji.

Od tego czasu stosunki się zmieniły chyba o tyle, że na Węgrzech kradnie się nie dla funduszów wyborczych, lecz dla siebie. Świadczy o tem afera byłego sekretarza stanu węgierskiego ministerstwa opieki społecznej dra Drehra, który niedawno drogą dyscyplinarną skazany został na zwrot skarbowi państwa kwoty 82.750 pengo. Drehrowi udowodniono winę w 14 wypadkach i stwierdzono, że na jego zlecenie niszczono kwity i wystawiano fałszywe pokwitowania. Drehr uważał fundusze minister stwa za swój prywatny fundusz. Usiłował on winę zwalić na zmarłego niedawno ministra Vassa. We wielu wypadkach stwierdzono też winę ministra i przytoczono to jako okoliczność łagodzącą. Drehr ma wnieść opelację przeciwko temu wyrokowi i odgraża się rozmaitemi sensacyjnemi rewelacjami.

Widzimy więc, że pasmo korupcji ciągnie się od Lukacsa do Drehra...

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na MARZEC 1932

WIADOMOSCI Z KRAJU

Epidemja samobójstw szerzy się w sposób zastraszający

Coraz liczniejsze wypadki samobójstw wśród młodzieży

Wczoraj dopiero podaliśmy wiadomość o wstrząsającem samobójstwie 15-letniej uczenicy w Żółkwi, która na tle zawodu miłosnego rzuciła się pod koła pociągu, a już dziś znowu wypada donieść o nowych wypadkach samobójstw wśród młodzieży.

Jak donoszą ze Lwowa, we wtorek wieczorem przybył do hotelu „Wiedeńskiego“ przy ul. Błonnej jakiś młody chłopiec w towarzystwie kobiety. Przybysz wynajął pokój, który zajął z ową niewiastą, przyczem kazał się obudzić o 8-mej rano. Rano też portjer zapukał do odnośnego pokoju, a gdy nikt nie dawał odpowiedzi, wtargnięto przemocą. Kobiety już nie było (podobno opuściła pokój jeszcze o północy), chłopiec jednak pozostał i po tym momencie rozegrała się w pokoiku hotelowym ponura tragedja. Służba hotelowa zastała krew w żyłach mrożący widok. Na haku od lampy powieszony był sznur, a na pętli wisiał, nie dając znaku życia, młody chłopiec. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Dochodzenia wykazały, że denatem jest Wiesław Gryglewski, liczący lat 19, urodzony w Stanisławowie, syn emer. radcy kolejowego, zam. przy rodzicach przy ul. 29 Listopada 29. Przy zmarłym znaleziono legitymację szkolną, z której wynikało, że w ub. roku był uczniem VI. kl. gimn. IX. przy ul. Chocimskiej. Przy Gryglewskim znaleziono także dwa listy. Jeden z nich, adresowany do rodziców brzmiał:

„Kochani rodzice! Nie gniewajcie się na mnie za tę straszną przykrość, jaką wam wyrządzam. Popełniam samobójstwo, a tajemnicę tego czynu biorę z sobą do grobu. Całuję Was i rodzeństwo Wiesław“.

Drugi list adresowany był do niejakiej p. Krzyżanowskiej we Lwowie. List ten pisała matka Gryglewskiego i prawdopodobnie chłopiec miał go doręczyć adresatce.

Okazuje się, iż Gryglewski w kwietniu 1930 wystąpił z gimnazjum IX z powodu złych postępów w nauce. Przez dłuższy czas nie chodził do szkoły, aż dopiero onegdaj miał być przyjęty do jednego z gimnazjów lwowskich. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia nazwiska owej kobiety, która bawiła razem z Gryglewskim w pokoju i stwierdzenia, o której godzinie wyszła. W każdym razie wszelkie dane wskazują na to, że chłopiec powiesił się po wyjściu jego towarzyszki z pokoju.

Zwłoki na polecenie lekarza odstawiono do Instytutu Medycyny sądowej. Dziś przeprowadzona zostanie sekcja. Pewne dane wskazują na chorobę młodego desperata, inne na jego stosunek do pewnej pani, czemu się sprzeciwiać miała rodzina. Wypadek ten wywołał we Lwowie głębokie wrażenie.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA W SZPITALU

W Warszawie przy ul. Górnośląskiej 45 na terenie Szkoły Podchorążych Sanitarnych targnął się na życie kapral-podchorąży tejże szkoły, 21-letni Kazimierz Tadeusz Mazur, student 2 roku wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Mazur postrzelił się z rewolweru w klatkę piersiową, w okolice serca. Po przeniesieniu na salę operacyjną, Mazur zakończył życie. Przyczyna samobójstwa — nieustalona.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach zwiększa się też liczba samobójstw wśród wojskowych.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO W GMACHU SZKOLNYM

W Warszawie przy ul. Leszno 72 w gmachu miejskiej szkoły rzemieślniczej im. Konarskiego w mieszkaniu profesora Bolesława Zalewskiego rozległy się ubiegłej nocy przeraźliwe krzyki kobiet, które obudziły sąsiadów oraz dozorcę. Lekarz pogotowia prywatnego stwierdził, iż b. służąca gospodyni Zalewskiego, 26-letnia Monika Giedrysówna, zatruła się weronalem. Desperatkę nieprzytomną i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Ducha, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarzy zakończyła życie. Na chwilę przed wyniesieniem desperatki wybiegła ze wspomnianego mieszkania nowa służąca, która pełniła tam służbę zaledwie kilka godzin. Kobieta, owa, silnie zdenerwowana, obraziła profesora, lekarza i portjera, poczem z okrzykiem: „Wszyscy należycie do jednej szajki!“ wybiegła na ulicę, udając się do 3 komisarjatu, gdzie zameldowała o samobójstwie dawnej służącej. Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, iż G. pełniła u prof. Z. przez 2 miesiące służbę, następnie otrzymała rzekomo urlop zdrowotny i zamieszkała u niejakich Żukowskich, dokąd prof. Z. przychodził czasami, zapraszając ją do swego mieszkania. W przeddzień samobójstwa prof. Z. był również, polecając Gedrysównie udać się do kina w tejże szkole. Po skończonym seansie Giedrysówna przyszła do mieszkania, a zastawszy nową służącą, popełniła samobójstwo.

SAMOBÓJSTWO NIESŁUSZNIE PODEJRZANEJ

Onegdaj przedpołudniem, do mieszkania Reginy Goldmanowej w Warszawie przy ul. Złotej 62, przybyła 25-letnia Apolonja Frejerowa, wdowa po notarjuszu zam. w Falenicy. Korzystając z chwilowej nieuwagi domowników, Frejerowa otruła się cjankiem potasu. Pomimo szybkiego ratunku domowników, Frejerowa zmarła jeszcze przed przybyciem lekarza pogotowia. Frejerowa jak twierdziła, była fałszywie oskarżona przez narzeczonego o przywłaszczenie pierścionka. Sprawę prowadził adwokat Buczyński. Oskarżona była już aresztowana, następnie zwolniona, a w ostatnich czasach, obawiając się powtórnego aresztowania, ukrywała się przed policją. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

72-letni Żyd przyjmuje chrzest

i umiera w kilka minut po ceremonji

Z Warszawy donoszą: W środę wieczorem w parafji Św. Aleksandra (Książęca 21) wychrzcił się 72-letni Żyd **Eljahu Laborycki** zam. na Starem Mieście nr. 1. Bezpośrednio po ceremonji chrztu Laborycki nagle zasłabł i zmarł w lokalu parafji na udar sercowy. Zwłoki zabrane zostały do prosektorjum. Pochowane one zostaną na cmentarzu katolickim.

Zabawna przygoda Boy'a w Tarnowie

„Naprzód“ donosi z Tarnowa:

„Opowiadają tu o zabawnej przygodzie, jaka spotkała Boya-Żeleńskiego w Tarnowie, dokąd przyjechał 18 b. m. wraz ze swym synem-recytatorem, celem wygłoszenia odczytu o Villonie. Otóż na dworzec kolejowy przybył miejscowy starosta oraz komisarz miasta w oczekiwaniu na komisję, złożoną z jakichś wysokich dygnitarzy. Komisja ta miała przyjechać tym samym pociągiem, co i Boy z synem. Gdy Boy z synem wysiadł z pociągu, wzięto ich za ową komisję i powitano z wielką rewerencją, posadzono do samochodu i zawieziono na dobre śniadanie. W czasie śniadania okazało się, że właściciel cukierni, w której goszczono „komisję“, zna Boya i on to wyjaśnił miejscowym dygnitarzom, kogo podejmują. Dosyć niezgrabnie wycofali się oni z kłopotliwej sytuacji, pozostawiając Boya z synem samego. Oczywiście Boy nie stracił ani trochę humoru z powodu zabawnego „qui pro, quo“, natomiast kłopot był z odszukaniem autentycznej komisji, która naprawdę była zgorszona, że nikt się po nią nie zgłosił przy pociągu“...

Historja ta, dość zabawna, niebardzo brzmi autentycznie. Przypomina się natomiast z tej okazji inna historyjka, z podobnej dziedziny, ale — prawdziwa. Słyszeliśmy ją w Wilnie. Mianowicie b. marszałek Senatu profesor Szymański znany jest z przesadnej wprost skromności. Kiedy nadeszła do Wilna wiadomość, że popularny okulista został wybrany marszałkiem Senatu, sfery urzędowe z wojewodą na czele zebrały się o oznaczonej porze na dworcu kolejowym, by powitać nowego dostojnika państwowego, który właśnie miał przyjechać do Wilna po pierwszem posiedzeniu Senatu. Istotnie pociąg nadjeżdża. Ale nowego marszałka Senatu nikt z dygnitarzy nie zauważył. Marszałek Szymański przeszedł niespostrzeżenie „zwyczajnem“ wyjściem, a na widok zebranych na dworcu „znakomitości“ miejscowych, odezwał się do towarzyszącego mu asystenta z kliniki:

— Wie pan, musiała jakaś **gruba ryba** przyjechać. Pan wojewoda przyszedł na dworzec...

Dygas stanie przed sądem koleżeńskim

Onegdaj odbyło się w Związku Artystów Scen Polskich specjalne posiedzenie pod przewodnictwem urzędującego wiceprezesa Janusza, poświęcone sprawie głośnego zatargu, jaki wybuchł na tle oskarżenia artystów przez prezesa Dygasa o uprawianie gier hazardowych (gra w kości) w cukierni Semadeniego. ZASP uchwalił skierować sprawę do sądu koleżeńskiego, wyznaczając równocześnie termin pierwszego posiedzenia sądu na niedzielę dnia 28 bm. Sprawę referować ma, jako oskarżyciel z ramienia Związku artysta Bojanowicz.

Prezes Dygas zwrócił się do ZASPu o powołanie w charakterze świadków całego szeregu osób ze sfer artystycznych, jak i bywalców cukierni Semadeniego, którzy stwierdzić mają, że gra w tym lokalu nie nosiła charakteru towarzyskiego.

Zaspy na kolejach

Skutkiem zasp śnieżnych przerwany został aż do odwołania ruch kolejowy na kilku odcinkach w dyrekcjach poznańskiej, lwowskiej i stanisławowskiej.

W dyrekcji poznańskiej przerwano ruch na odcinku Wieluń—Praszka, w dyrekcji lwowskiej przerwany został ruch kolejowy na trzech odcinkach: Tarnopol—Ławoczne, Borki Wielkie—Grzymałów, oraz Jaworów—Lwów, wreszcie w dyrekcji stanisławowskiej wstrzymano ruch na odcinku Berezowica—Ostrów—Potutory.

Wyrok sądu doraźnego w Przemyślu

Oskarżony skazany na dożywotnie więzienie

W ubiegłą środę przed sądem doraźnym w Przemyślu toczyła się rozprawa przeciwko Adamowi Rabskiemu, lat 27, bezrobotnemu, oskarżonemu o to, że w nocy z dnia 1 na 2 lutego br. wtargnął niespodzianie do budki strażnika miejskiego w Przemyślu, Daniela Perzyńskiego i ogłuszywszy go uderzeniem bryłą węgla w głowę, zrabował mu 100 zł. zebranych z t. zw. kopytkowego oraz zegarek. Rabski tłumaczył się przed sądem, że do rabunku popchnęła go rozpacz. Rabski przed ożenieniem się zapewnił rodziców żony, że ma posadę i zarabia miesięcznie 100 zł. Tylko na podstawie tego warunku uzyskał pozwolenie na małżeństwo. Rabski mimo usilnych starań nie zdołał znaleźć jakiejś pracy.

W dniu 1 lutego br. przyszło między Rabskim a teściem do ostrej wymiany słów na ten temat. Rabski zrozpaczony postanowił dokonać napadu na strażnika miejskiego Perzyńskiego, którego znał zresztą i wiedział o tem, że znajdzie przy nim gotówkę.

Trybunał skazał Rabskiego na karę śmierci przez powieszenie, jednak wziąwszy pod uwagę okoliczności łagodzące, jak nienaganne dotąd zachowanie się oskarżonego, zamienił mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Niezwykły przebieg rozprawy w sądzie stanisławowskim

Zamach samobójczy świadka z pod ciemnej gwiazdy

Ze Stanisławowa donoszą: Przed sędzią Radłowskim toczyła się onegdaj rozprawa przeciwko znanemu na bruku tamtejszym złodziejowi Fr. Zurakowskiemu i towarzyszom o okradzenie eksportera M. Singera, oraz przeciwko bandycie Andrzejowi Chocholowi, pociągniętemu do odpowiedzialności o ciężkie uszkodzenie ciała braci Gemzów. Gdy na rozprawie Stanisław Gemza, jak zresztą jego brat, wbrew zeznaniom w śledztwie zaczęli odciążać oskarżonego, popierający oskarżenie pod prok. Lej zakwestjonował te zeznania i zawnioskował aresztowanie Stanisława Gemzy pod zarzutem usiłowania wprowadzenia sądu w błąd przez złożenie sprzecznych, względnie fałszywych zeznań (zbrodnia oszustwa). Gdy to Gemza usłyszał, nie pozwolił się aresztować starając się zbiec. Jeszcze na korytarzu został ujęty i z powrotem doprowadzony na salę rozpraw. Znalazłszy się przed sędzią, opryszek w kamgnieniu chwycił leżący na stole trybunału jako lico czynu Chochoła różowy zniki i dźgnął nim siebie w brzuch. Broczac krwią, padł na ziemię.

Samobójcę zaopiekowało się wezwane pogotowie ratunkowe, a rozprawę przerwano. Wśród [illegible]

branych w sadzie licznych przedstawicieli świata przestępczego zapanowało silne podniecenie, które na czas ostudzono przez zarządzenie natychmiastowego opuszczenia gmachu sądowego

6 miesięcy twierdzy za usiłowane zabójstwo teściowej

W wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie odbyła się przeciwko por. Bronisławowi Paszkowskiemu rozprawa o usiłowanie zabójstwa teściowej 64-letniej Ludwiki Werpachowskiej.

Por. Paszkowski, mając lat 20, poślubił 16-letnią pannę Ludwikę Werpachowską, z którą pożycie nie układało się po różach. Przyczyną miała być teściowa, która mieszała się do wszystkiego, odpowiednio nastrajając córkę względem porucznika. To wywoływało rozdźwięki, kończące się często rękoczynami.

Dnia 4 września ub. roku do pp. Paszkowskich przybyła teściowa, która stając w obronie „uciemiężonej“ córki, wszczęła z porucznikiem sprzeczkę, obrzucając zięcia stekiem słów obelżywych. Zdenerwowany por. Paszkowski w pewnym momencie chwycił talerz i rzucił nim o ziemię. Teściowa nie została dłużna zięciowi. Chwyciła skorupę ze stłuczonego talerza, uderzając nią silnie por. Paszkowskiego w twarz, a następnie otworzyła okno i przyzywała policji idozorcy. Wyprowadzony z równowagi por. Paszkowski dobył rewolweru i dał trzy szybko po sobie następujące strzały. Jedna z kul trafiła teściową w policzek, druga przedziurawiła ubranie, zaś trzecia chybiła.

W wyniku rozprawy — sąd, mając na uwadze opinię psychiatrów, stwierdzających, iż por. Paszkowski kierował swem działaniem w stopniu ograniczonym, — uznał go winnym usiłowania zabójstwa w stanie silnego wzruszenia duchowego, wywołanego zniewagą i skazał go za to na 6 miesięcy twierdzy.

Brit Iwrit Olamit

Światowy Związek Hebraistów.

Światowy Związek Hebraistów, który uchwalono założyć na przygotowawczej konferencji hebraistów odbytej w czerwcu 1931 r. w Berlinie — stał się koniecznością dla całego ruchu odrodzeniowego. Światowa Organizacja Sjońska, zaabsorbowana troskami i pracą dla zrealizowania wielkiego dzieła historycznego, nie mogła poświęcić należytej uwagi kulturalno- wychowawczej pracy hebrajskiej, która zajmuje tak ważne miejsce w ideologji sjońskiej. To też spowodowało powstanie osobnej areny, mającej na celu ujęcie we formę organizacyjną pracy kulturalno- hebrajskiej w różnych krajach djaspory.

Komitet, wybrany na przygotowawczej konferencji hebraistów, w skład którego wchodzą najwybitniejsi działacze, wśród nich nasz czcigodny poseł Dr. Thon proklamował miesiąc Adar, jako miesiąc organizacyjny. W miesiącu tym ma być przeprowadzona akcja „Sela“, której zadaniem będzie, poraz pierwszy wykazać siłę liczebną hebraistów we wszystkich skupieniach żydowskich.

Obecnie nadszedł czas, by i żydostwo zachodniej Małopolski i Śląska, które już nie raz dało wyraz swej ofiarności i skrupulatności w spełnianiu obowiązków wobec naszego ruchu, masowym udziałem w akcji „Sela“ przyczyniło się do rozbudowy i wzmocnienia Światowego Związku Hebraistów.

Aby umożliwić wszystkim udział w akcji — ustalono cenę „Sela“, który daje posiadaczowi prawo wyborcze na Światowy Kongres Hebraistów — na 1 złoty; dla młodzieży 50 groszy; zaś „Złoty Sela“ — 5 złotych.

Sioniści! Hebraiści! Kupujcie, rozpowszechniajcie „Sela“ a przyczynicie się do powstania centralnej trybuny dla kultury hebrajskiej.

Za Komitet Okręgowy Organizacji Tarbut dla zach. Małopolski i Śląska:

M. Szmulewicz, przew. **L. Mandel,** sekr.

Z org. Tarbut

Sekretarz Komitetu Okręgowego Organizacji Tarbut dla zachodniej Małopolski i Śląska tow. L. Mandel odwiedzi w sprawach Tarbutu i akcji książki hebrajskiej następujące miejscowości: niedziela 28 i poniedziałek 29 bm Nowy Sącz, wtorek 1. marca br. Gorlice, środa 2 marca Jasło czwartek 3. marca Krosno

Komitety Lokalne i Mężowie Zaufania Tarbutu zechcą poczynić konieczne przygotowania stosownie do otrzymanych instrukcyj.

UROCZYSTA AKADEMJA HEBRAJSKA.

Komitet Okręgowy Org. Tarbut w Krakowie urządza dnia 12 marca br. o g. 7:30 wiecz. w sali Haszacharu Stradom 15. uroczystą Akademję ku czci znanych poetów hebrajskich Jakóba Kahana i Jakóba Fichmana z okazji jubileuszu 50-lecia

W akademji biorą udział pp prof. Szmulewicz, prof. Mifelew i prof. Sperber W programie: 1) zagajenie, 2) uroczyste przemówienia, 3) śpiew, 4) deklamacje i recytacje najnowszych utworów jubilatów Akademja wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród hebraistów krakowskich.

Działwa Przedszkola przy org. Tarbut ul. Halicka 4, urządza w niedzielę dnia 28 bm bankiet pożegnalny dla koleżanki Nirry Holzmannówny, z okazji jej wyjazdu do Palestyny.

CARLO SFORZA

Błąd Japonji

Hr. Carlo Sforza, którego nader interesujące i rozsądne uwagi o konflikcie japońsko- chińskim poniżej zamieszczamy, był długoletnim posłem włoskim w Chinach oraz ministrem spraw zagranicznych Italji w gabinecie Giolittiego aż do przewrotu faszystowskiego Głośną, niedawno wydaną książkę Sforzy o „Europejskich dyktaturach“ omówimy obszernie w najbliższych dniach. — **Red.**

Piszę ze spokojnej stolicy europejskiej, do której strzelanina i krew z Szanghaju dolatują dopiero po upływie kilku godzin i to w formie bezbarwnych depesz po gazetach, ale nietylko dlatego uważam, że w chwili obecnej trudno jest jeszcze sformułować jakieś horoskopy na przyszłość.

Mam wrażenie, że ta sama rezerwa cechowałaby mnie, gdybym się znajdował w jednej z owych uroczystych delegacyj Pekinu, o kilka set metrów od żółtych stromych dachówek Zabronionego Miasta (przebyłem tam pięć lat mego życia), a nawet gdybym pisał pod ogniem samolotów japońskich, w którymś z hotelów, czy klubów Szanghaju.

Gdy tak jak ja było się świadkiem długich lat zamieszek i upadku dynastji mandżurskiej, można się było przyzwyczaić do tego, by z tych azjatyckich zdarzeń nie wysnuwać zbyt prędko wniosków na wzór naszych aryjskich formułek.

Ale istnieją pewne prawdy, jednakowo dobre dla polityki całego świata i prawdy te dadzą się zastosować do wypadków chińsko-japońskich.

Jedną z tych prawd jest ta, iż nie należy w polityce zagranicznej posuwać **zbyt daleko swoich triumfów** i że kompromis, do którego przeciwnik może się stosować, jest tysiąc razy więcej wart, niż najświetniejszy traktat, zadowalający tylko jedną ze stron.

Zdaje się więc, że o tej to prawdzie zapomniał rząd w Tokio, gdy wyszedłszy ze swych zwycięstw w Mandżurji, myślał, że może rozwiązać zapomocą siły w Szanghaju węzeł bojkotu antyjapońskiego.

W jaki sposób dyplomacja japońska mogła popełnić taki błąd?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy przypomnieć w skrócie przebieg tragikomedji mandżurskiej.

* * *

Trzeba przyznać, że Mandżurja została opanowana w ciągu kilku zaledwie tygodni przez zręcznych Japończyków napół dyplomatów, napół zaś wojskowych: Mandżurja jest krajem niezmiernie bogatym, obszarem zaś przewyższa Francję połączoną z Włochami.

Zdobycie tego kraju przez Japończyków było więc arcydziełem dyplomatycznem.

Członkowie gabinetu w Tokio, oraz ambasadorowie cesarscy zagranicą głosili wciąż, że Japonja nie pragnie wcale Mandżurji. Skądże, nawet nieprzyjęłaby w darze tej ziemi, którą pod panowaniem dynastji mandżurskiej nazywano Trzema Wschodniemi Prowincjami.

Czcigodni ambasadorowie tłumaczyli ministrom spraw zagranicznych rozmaitych państw, że utrzymanie tak olbrzymich obszarów byłoby nawet dla rządu japońskiego zbyt kosztowne. Intencją Japonji było przestrzegania praw, które zagwarantowały jej traktaty. Czyż traktatów nie należało przestrzegać? Itd.

Pod pokrywką tych bałamutnych zdań okupacja wojskowa japońska szła coraz dalej i dalej, aż dosięgła ostatecznych granic południowej Mandżurji: Wielkiego Muru.

Jeden człowiek był świadkiem naocznym tego całego sukcesu dyplomatycznego: obecny minister spraw zagranicznych Yoszizawa, który do ostatniej chwili był ambasadorem cesarskim w Paryżu i przedstawicielem swego narodu w Lidze Narodów.

Ten człowiek o wysokich zdolnościach dyplomatycznych, Yoszizawa, opuścił Europę, powziąwszy może zbyt spieszną konkluzję: iż Liga Narodów jest całkowicie bezsilna i że wielkie mocarstwa europejskie są zbyt pochłonięte swemi sprawami, aby zwrócić uwagę na to, co dzieje się w Azji Wschodniej.

Będąc jednocześnie człowiekiem obdarzonym we własnym kraju olbrzymią władzą wojskową, sądził, że wszystko jest teraz dozwolone w jego kraju. Stąd wypłynęła pomyłka szanghajska po triumfie mandżurskim.

Pomyłka psychologiczna Yoszizawy i przyjaciół Japonji przypomina mi pewien analogiczny fakt, którego świadkiem byłem w mojej młodości i który miał za następstwo cztery lata wojny europejskiej. Dlatego go teraz przypomnę.

Pewien dyplomata, tak jak Yoszizawa, był wezwany z państwa europejskiego, gdzie był ambasadorem na stanowisko ministra spraw zagranicznych: był to Aehrenthal, którego przeniesiono z ambasady w Petersburgu do Wiednia.

Podobnie, jak obecnie Yoszizawa tak wówczas Aehrenthal wyjechał z Rosji w przeświadczeniu, że olbrzymie państwo rosyjskie, mimo pozorów siły, jest fasadą bez podstaw i że on Aehrenthal może się odważyć na wszystko.

W parę miesięcy potem rozpoczęła się aneksja Bośni i Hercogowiny przez Austrję, uwieńczona sukcesem. Hrabia Kalnoky dzielił już w myślach z Bismarckiem władzę nad Europą. Ale jako nieunikniona akcja nastąpiła w trzy lata później wojna Włoch z Turcją, a po niej jeszcze dwie wojny: bałkańskie.

Były to wszystko następstwa nieopatrznej aneksji austrjackiej i co gorsza, był to prolog wojny światowej.

Ale cóż się potem stało? Maleńka Serbja wyszła z wojny wzmocniona, a kolosalne imperjum austrjackie rozpadło się w gruzy.

* * *

Nie potrzebuję tu mówić że nie zamierzam porównywać Japonji z Austrją: Austrja miała doskonałą administrację i wyszkolone wojsko, ale za tem kryło się w jej łonie dziesięć nienawidzących rządu narodowości, sztucznie wtłoczonych pod jarzmo niemieckie. Japonja zaś, przeciwnie, jest jednem z państw najbardziej jednolitych zarówno pod względem narodowościowym, jak kształtowania historycznego.

Jedyną analogję można tu dostrzec w grze dyplomatycznej, nacechowanej, zarówno tu, jak tam, zbytnią pogardą dla słabszego sąsiada i zbytnią pewnością, że ci inni, oddaleni, pozwolą na wszystko.

Polityka obecnej Japonji, która jest bardziej **polityką kliki wojskowej**, niż polityką większości w kraju, ma dwa cele na oku: jeden, to utrzymanie prestiżu zagranicą dla zadowolenia tendencyj militarystycznych przywódców armji i floty cesarskiej; drugi cel, bardziej okryty, to rozproszenie za pomocą walk o charakterze patrjotycznym zbierających się coraz groźniej w kraju pretensyj demokratycznych, zagrażających nawet cesarzowi w tym kraju, gdzie zaczynają już szydzić ze starych bajeczek o boskości Mikada.

Zacząłem od tego, że trudno jest przewidzieć dalsze wypadki w Chinach. Jedno, jednak, zdaje się być pewnem:

Japonja może osiągnąć natychmiastowe rezultaty w Chinach, może nawet obałamucić masy w swoim kraju co do wielkości i rozciągłości swych zwycięstw, ale zwycięstwo nad Chinami podobne będzie do zagłębienia, które żłobi palec, wciśnięty w gumową piłkę. Natychmiast potem, jak palec się usuwa, znika wszelki ślad **zagłębienia, które było wyżłobione z taką siłą.**

PRZEGLĄD RADJOWY

O obecnym stanie radjofonji polskiej

Rozmowa z nacz. dyr. Polskiego Radja, inż. Hellerem.

Korzystając z chwilowego pobytu naczelnego techn. dyrektora P. R., inż. Wł. Hellera w Krakowie, sprawozdawca rozgłośni krakowskiej zwrócił się doń z prośbą o infomację, zadając przedewszystkiem pytanie:

— Czy i jakie postępy czyni obecnie radjofonia polska?

— Nowi radjosłuchacze rejestrują się stale co miesiąc w dość pokaźnej liczbie, — odpowiedział dyr. Heller, — mimo to jednak ogólna ilość faktycznych radjoabonentów wzrasta niestety powoli. Kryzys gospodarczy bowiem i postępujące zubożenie społeczeństwa dały się również w radjofonji odczuć, szczególniej na prowincji. Ze względu na koszty utrzymania odbiorników lampowych, niejeden z radjosłuchaczy prowincjonalnych wykreślił się z listy radjosłuchaczy... Wiadomo, że zarówno skutkiem naszej polityki celnej, jakoteż skutkiem braku wielkiego przemysłu radjowego, sprzęt radjowy w Polsce jest drogi — a konieczność oszczędzania, trudność zastąpienia zużytych lamp i bateryj nowym sprzętem, odstrasza od radja niejednego z amatorów, szczególnie prowincjonalnych. Ale nietylko ogólny kryzys gospodarczy, lecz także radjopajęczarstwo, które w dalszym ciągu zdaje się bujnie krzewić, stanowi zawadę na drodze rozwoju radjofonji.

— A jakie plany i zamiary ma Polskie Radjo na najbliższą przyszłość?

— Najsurowsza nawet krytyka nie może chyba nie przyznać, że w ciągu ubiegłego 5-ciolecia Polskie Radjo rozrosło się wspaniale i zapewniło ludności 2/3 części obszaru Polski dobry odbiór detektorowy. Obecnie w dobie kryzysu trzeba przedewszystkiem myśleć o konserwacji i doskonaleniu tego co mamy. Polskie Radjo prowadzi obecnie rokowania o objęcie stacji poznańskiej, która dotychczas pracowała na zasadzie subkoncesji. Podnoszone są żądania, aby wzmocnić energję stacji poznańskiej; kwestję mocy przyszłej stacji poznańskiej uzgadnia się obecnie z rządem. Na sercu technikom radjowym leży następnie sprawa **ulepszania transmisyj**. Obecnie blisko 95 procent transmisyj następuje drogą radjową, nie przewodami telefonicznymi. Zaniecha nie posługiwania się przewodami przy transmisjach nastąpiło nietyle ze względów oszczędnościowych, ile z powodu wadliwości transmisji przewodami napowietrznymi. Nasze telefony nie zapewniają należytej transmisji. Poczta kładzie obecnie

nowy kabel Kraków—Warszawa,

który pono w tym roku oddany będzie do użytku. Z powodu budowy nowego przewodu konserwacja starych przewodów jest trochę lekceważona, zatem słychać teraz niekiedy skargi na jakość transmisji, bo transmisja drogą telefoniczną zakłócana bywa szmerami z powodu indukcji w drutach, a transmisja drogą radjową trzaskami atmosferycznymi.

Z Krakowem mamy sporo kłopotu,

bo włoska silna stacja w Genui kryje falę krakowską i przeszkadza lampowemu odbiorowi Krakowa na prowincji. Dążymy tedy do porozumienia z Włochami, aby w Genui i w Krakowie stacje zaopatrzono w urządzenia zapewniające ścisłą regulację fal. Taka ścisła regulacja wpłynie na zmniejszenie interferencji. — Silna stacja wileńska powinnaby pracować na fali dłuższej, zapewniającej większy zasięg; rozważyć należy pytanie, czy nie byłoby wskazane, aby **Kraków** nadawał na fali krótszej, niż obecnie, ale własnej.

— I jeszcze jedno pytanie, panie dyrektorze, co słychać z budową projektowanej stacji krótkofalowej w Warszawie?

— Sprawa ta jest nadal aktualna, ale nie zapadło jeszcze żadne rozstrzygnięcie. Czasy są ciężkie.

W drodze do Ameryki



Znany pisarz niemiecki Gerhart Hauptmann (na prawo) oraz podróżnik szwedzki Sven Hedin, udali się na pokładzie statku „Europa“ do Ameryki. Na zdjęciu widzimy obu przed mikrofonem radjowym.

Radjo a stan pogody

Obecna zima należy do najgorszych, jeżeli chodzi o jakość odbioru radjowego: odbiór dalszych stacyj daje dopiero w ostatnich tygodniach więcej niż szumy i trzaski. W dzień słyszymy cały szereg stacyj na długich falach, jak Kalundborg, Zeesen, Huizen, Radjo Paris. Oslo nie mówiąc już o stacjach sowieckich, a wieczorem dziesiątki stacyj na średniej fali niesie swe audycje w sposób zadawalający i gdyby nie wzajemna interferencja, zapomnielibyśmy o wszystkich przykrościach nieudanego odbioru.

Najnowsze badania wykazują nie tylko wpływ stanu pogody na odbiór, ale starają się na podstawie obserwacyj wyciągnąć odpowiednie wnioski i prawa, którym te wpływy podlegają. Badania prowadzone są stale w rozmaitych punktach kuli ziemskiej. Są one uciążliwe, wymagają ogromnego materjału obserwacyjnego, skoordynowanego z badaniami meteorologicznemi. Osiągnięte rezultaty zaledwie odkrywają rąbek tej tajemnicy, nie są one jeszcze dostateczne zorganizowane i opierają się głównie na materjale dostarczanym przez grono poważnych radjoamatorów. Bardzo poważny materjał dostarcza regularnie szereg stacyj nadawczych, rozporządzających odpowiednią organizacją i sprzętem technicznym.

Porównanie rezultatów odbioru z mapą meteorologiczną, na której oznaczono rozkład ciśnień barometrycznych nie nasuwa na pierwszy rzut oka żadnych refleksyj. Przyczynia się do tego uzależnienie ciśnień od temperatury dnia. Dopiero kiedy za pomocą obliczeń, odtworzymy sobie obraz ciśnień atmosferycznych na wysokości 3000 mtr i taką mapę porównamy z mapą rozkładu stanu pogody i równoczesnego odbioru szeregu stacyj, to odrazu rzuci nam się w oczy, iż w obszarach objętych niskim ciśnieniem, odbiór jest dobry, natomiast przestrzenie objęte wysokim ciśnieniem wykazują wyraźnie pogorszenie odbioru. Wielokrotne obserwacje potwierdziły bezwzględnie to spostrzeżenie, tak iż na podstawie rozkładu ciśnień przeliczonego na wysokości 3000 mtr. możemy określić zgóry dla każdej stacji jej wieczorny odbiór i niewątpliwie z czasem wszystkie stacje będą nadawały codzień takie radjobiuletyny na wzór komunikatów meteorologicznych, orjentujące słuchaczy co do możliwości i siły odbioru szeregu stacyj.

Niemniej ciekawe wnioski nasuwają nam na sze porównanie w stosunku do zakłóceń. Jeżeli linje jednakowych ciśnień, tak zwane izobary są w naszej okolicy silnie skupione, co wskazuje na silny porywisty wiatr, to ilości i siła zakłóceń atmosferycznych wzrasta, jeżeli jest to połączone z przesuwaniem zimnych mas powietrza, to w odbiorniku słyszymy tak charakterystyczne przykre, ostre, krótkie trzaski na tle stałego warkotu „jak na patelni“. To przesuwanie chłodnych lub gorących mas powietrza wywiera wogóle decydujący wpływ na stan odbioru radjowego i wiadomości w tym kierunku mogą nas najlepiej zorjentować. Statystyka wykazała, iż obecność zimnych mas powietrza zapewnia w 90 proc. dobry odbiór, nawet szybkie przejście od dziennego słabego, do wieczornego dobrego odbioru, uzależnione jest obecnością zimnych mas powietrza i z tego powodu w lecie następuje bardzo powoli w przeciągu całych godzin.

O ile chodzi o odbiór dalszych stacyj obecność zimnych mas na całej przestrzeni, dzielącej je od miejsca odbioru, gwarantuje odbiór dobry. Napływające masy ciepłego powietrza nawet na niewielkiej przestrzeni pogarszają odbiór i tem się tłómaczy, iż naogół stacje, leżące na północno-wschód i wschód, dają lepszy odbiór niż leżące na zachód. Rodzaj zachmurzenia odgrywa także dużą rolę najlepszy odbiór uzależniony jest od równomiernego zachmurzenia (altostratus), w związku z przesuwaniem się ciepłych dolnych warstw powietrza w górę.

Reklama zapomocą radja

Pomysł wyzyskania radja wyłącznie do celów reklamy powstał już dawno w Europie i został urzeczywistniony przez Towarzystwo Compagnie Luxembourgeoise de Radiodifusion, które zawarło układ z rządem na przeciąg 25 lat, mocą którego zostają mu przyznane wyłączne prawa wybudowania i eksploatacji radjostacji za opłatą 30 proc. czystego zysku na rzecz skarbu. Stacja obliczona jest na 200 kW. i już w lipcu bież. roku rozpocznie próbne nadawanie. Przewidziane są nowoczesne urządzenia nadawcze, między innemi duże studjo, mieszczące prócz wykonawców jeszcze 700 osób publiczności. Dyrektorowie tego nowego przedsiębiorstwa zamierzają rozwinąć szeroką działalność reklamową, opartą na pierwszorzędnych audycjach z całej Europy, w tym celu także prowadzone są usilne zabiegi o pozyskanie fali powyżej 1000 mtr.

Audycja reklamowa — Londyn—New York. Znana fabryka wyrobów tytoniowych Jack Hylton w Ameryce nadała interesującą audycję z Londynu na cały szereg stacyj amerykańskich. Audycje nadane zostały ze studja British Broadcasting Company między 3—4 godziną w nocy i przesłane do Ameryki za pomocą transatlantyckiej stacji radjotelefonicznej. Audycja wypadła bardzo pomyślnie.

Drobiazgi radjowe

Radjostacja w Bukareszcie. W tych dniach nastąpiło uroczyste otwarcie nowych urządzeń nadawczych radjostacji w Bukareszcie. Mowę

inauguracyjną wypowiedział król Karol, który obecnością swą zaszczycił uroczystość otwarcia.

Radjofonja Łotewska. Ryga rozpoczęła nadawanie z nowej stacji na fali 198,1 m. (1510 kcl.) Moc jej obecna wynosi 16 kW i ma być podniesiona do 50 kW. W czasie nadawania na tej fali, stara stacja pracująca na fali 525 mtr. zostaje zatrzymaną w celu przyzwyczajenia słuchaczy do dostrajania się na nową falę.

Włochy. Florencja — zniszczona przez burzę antena została na nowo ustawiona i stacja w dalszym ciągu prowadzi próbne nadawania na fali 500,8 m. Stacje nadawcze Medjolan (331.7 m), Turyn (273,7 m), Genua (312 m.), Triest (247 m) — tworzą tak zwaną północną grupę programową i nadają wspólny program.

Rzym (441,2 m.) i Neapol (318.8 m.) złączone są we wspólną grupę południową programową.

Radjofoniczna statystyka. Statystyka stacyj nadawczych w Europie, wydawana przez Międzynarodową Unję podaje 194 stacyj nadawczych, obecnie pracujących. (prócz Sowietów) Największą ilość stacyj posiadają Niemcy, bo aż 29, za niemi kroczy Szwecja z liczbą 28. Pokaźna ta ilość jest uwarunkowana bardzo złemi warunkami odbiorczemi. Trzecie miejsce zajmuje Francja (20 stacyj). Dalej idzie Anglja (18) i Norwegja (12) i Polska na dziesiątem miejscu ze swemi stacjami. Statystyka bierze pod uwagę wyłącznie ilość, a nie moc nadajników.

Radjo w operze. W dawnej królewskiej operze w Berlinie, zastosowano cały szereg urządzeń radjowych. Sala wyposażona została w szereg głośników obsługiwanych przez mikrofony, ustawione w orkiestrze wzdłuż rampy i na scenie. Wszystkie biura reżyserji i dyrekcji posiadają głośniki, ułatwiające kontrolę. Również zastosowano radjo do niektórych efektów akustycznych, szczególnie w wypadkach gdzie pożądanem jest zastąpienie całych chórów za sceną, dwoma, najwyżej trzema osobami. Pozatem wprowadzono nowoczesną sygnalizację świetlną, ułatwiającą między innemi zadanie dyrygenta, sygnalizującego naciśnięciem kontaktu takt i początek.

Program stacyj radjofonicznych

PIĄTEK, 26 LUTEGO.

Kraków (312,8) 11,45 Przegl. prasy, 11.58 Sygnał, hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 13.15 Komunikat gosp., 15,25 Dla nauczycieli muzyki w szkołach, 16.05 Giełda pieniężna i kom. dla rybaków. 16,10 Gramof. 16,20 „Porty bałtyckie między Szczecinem a Leningradem“ T. Nagurski. 16,40 Gramof. 16,55 Lekcja j. ang. 17.35 Muz. tan. 18.50 Kom. narciarski, 18,55 Rozmait. kom. sport. 19,05 Giełda zboż. 19,10 „Sport w poezji współcz.“ L. Kruczkowski, 19.30 Kom. sport. gramof. pras. 20 Pogad. muz. 20,15 Koncert Filh. warsz. W przerwie feljet. liter. W. Rogowicza „Szlakiem powieści polskiej“ (wzgl. „Rzeczywistość i słowo“ p. Sztekkerowej). 22.40 Dziennik pras. meteor. polic., sport. 23 Muz. tan.

Katowice (408,7) 11.15—14.55 p. Kraków, i kom. gosp. 15,05 i 16,20 Muz. 15,25 p. Kraków, 16,05 Dla dzieci. 16.20—17.35 p. Kraków, 17.35 Koncert mandolin, 18.50 Rozmait. 19.05 D. c. powieści. 19.20 „Humor dawny“ (Rzplita Babińska). 19.10 Kom. sport. 19.45—23 p. Kraków. 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (380.7) 11.45—15 p. Kraków i gramof. 15,25—17,35 p. Kraków, 17.35 Aud. muz. wokalna węgierska. 18.50 Rozmait. 19.10 Koncert skrzypc. Z. Schatza. 19.30—2 1p. Kraków.

Wiedeń (517.2) 11.30. 17 Muz. 20 Opera muz.

Budapeszt (550.5) 12.05. 17.30. 18.40. 20.30 Muz.

Rzym (441,2) 12.45. 17.30. 21 Koncerty.

TUTANKHAMEN — ZŁODZIEJEM?

Jak się „Petit Parisien“ dowiaduje z Londynu, członek ekspedycji, która przeprowadziła wykopaliska w Tel Amarna, dr. Pendlebury oświadczył, że można Tutakhamena nazwać złodziejem. Gdy Tutankhamen wstąpił na tron, włamał się do grobowca swego teścia Smenka Ka Ra i przywłaszczył sobie znajdujące się tam kosztowności. Na jego rozkaz usunięto ze wszystkich budynków nazwisko jego teścia i wszystkie jego skarby przeniesiono do mauzoleum, które Tutankhamen wzniósł dla siebie.

ECHA ZE ŚWIATA

Czy arcyksiążę Rudolf został zabity?

Niedawno inż. Edward Pauli wystąpił na łamach „Il. Kurjera Codziennego“ z niezwykłą sensacją, dotyczącą śmierci arcyksięcia Rudolfa. P. inż. Pauli na podstawie opowiadań małżonki wysokiego urzędnika z dawnego austrjackiego ministerstwa skarbu za czasów Dunajewskiego puścił mianowicie w świat następującą wersję o śmierci arcyksięcia Rudolfa: Gdy arcyksiężna Stefanja, małżonka Rudolfa, wciąż żaliła się na swego męża przed cesarzem Franciszkiem Józefem, tenże zażądał od swego syna Rudolfa słowa honoru, że zerwie z baronówną Vetserą. Baronówna miała otrzymać apanaże ze szkatuły cesarskiej i na rozkaz cesarza zaręczyła się z hrabią Bethlenem. Młody węgierski arystokrata zażądał jednak od arcyksięcia Rudolfa słowa honoru, że więcej się nie zobaczy z baronówną. By atoli być pewnym tego, przydzielił Bethlen swej narzeczonej starszą jakąś baronową jako „anioła stróża“. Mimo to arcyksiążę Rudolf chciał przepędzić jeszcze jedną noc z baronówną, i zaprosił ją do Mayerlingu. Dowiedział się o tem Bethlen i nad ranem przyjechał do Mayerlingu. Wtargnął do sypialni, gdzie zastał śpiącą baronównę. Pełen wściekłości, wyciągnął hr. Bethlen rewolwer i zastrzelił baronównę. Arcyksięcia zastał hr. Bethlen w lesie w gronie przyjaciół i czynił mu cierpkie wymówki. Gdy arcyksiążę Rudolf dumnie odpowiedział, że hr. Bethlen zapomniał z kim mówi, tenże wyciągnął rewolwer i chciał zastrzelić Rudolfa. Hrabia Hoyos wytrącił Bethlenowi z ręki rewolwer. Wówczas pochwycił hr. Bethlen krzesło myśliwskie stojące na ziemi i uderzył niem gwałtownie w głowę arcyksięcia Rudolfa. Cios był śmiertelny.

Tyle inżynier Edward Pauli. Wersję tę dementuje stanowczo „Neues Wiener Journal“ na podstawie informacyj zaciągniętych z kompetentnego źródła. Zdaniem wiedeńskiego pisma zmarły niedawno kamerdyner arcyksięcia Rudolfa, Loschek pozostawił pamiętniki, które posłużyć mogą jako dokument autentyczny o śmierci arcyksięcia. Pamiętniki te są zgodne z relacją złożoną przez hr. Hoyosa, przyjaciela i towarzysza arcyksięcia cesarzowi Franciszkowi Józefowi. Wedle tej relacji arcyksiążę Rudolf wyjechał do Mayerlingu dnia 28 stycznia 1889. Tego samego dnia przybyli tam książę Koburski i hr. Hoyos. Wszyscy trzej mieli się wybrać na polowanie, ale arcyksiążę oświadczył, że ma migrenę i nie weźmie udziału w polowaniu. Po polowaniu książę Koburski pożegnał się z arcyksięciem i wyjechał do Wiednia, Hoyos zaś zjadł kolację z arcyksięciem, a o 9-tej godzinie udał się na spoczynek. Arcyksiążę kazał się zbudzić o godzinie 8-mej rano. Na drugi dzień rano zbudzono hrabiego Hoyosa, ponieważ kamerdyner Loschek nie mógł się dobudzić arcyksięcia. Loschek nie chciał drzwi wyłamać, ponieważ u arcyksięcia była baronówna, o czem ku swemu przerażeniu dowiedział się hrabia Hoyos. Za kilka minut przybył znowu z Wiednia książę Koburski i oboje postanowili wyłamać drzwi do sypialni arcyksięcia. Gdy to uczyniono, zastano już zwłoki arcyksięcia i baronówny w łóżku. Przywołany lekarz stwierdził samobójstwo arcyksięcia. Hrabia Hoyos udał się natychmiast do cesarza, by złożyć mu raport, książę Koburski zaś został w Mayerlingu, by nikogo do sypialni arcyksięcia nie dopuścić. Dokonano obdukcji zwłok, która wykazała, że arcyksiążę Rudolf popełnił samobójstwo.

—oso—

Szekspir zamiataczem ulic



W Stratford, rodzinnem mieście Szekspira, żyje potomek wielkiego pisarza. Nazywa się William Szekspir i zajmuje się zamiataniem ulic.

U najbogatszego człowieka świata

Arnaldo Cipolla, korespondent włoskiej „Stampy“, był niedawno u Nizama z Haiderabadu, którego nazywa najbogatszym człowiekiem świata. Nizam z Haiderabadu jest władcą państwa leżącego w przednich Indjach. By sobie wyrobić pojęcie o wielkości jego państwa należy sobie uświadomić, że bezpośredni pociąg pocztowy przebywa terytorjum Nizama ze zachodu na wchód w 24 godzinach. Nizam z Haiderabadu jest najbogatszym z nababów swego kraju. Nabab jest to tytuł, którego Nizam udziela swoim faworytom.

Mimo swych bogactw jest Nizam znany ze swego skąpstwa. Zdarza się nieraz, że ów rzekomo najbogatszy, a w każdym razie jeden z najbogatszych ludzi świata, sam osobiście zawzięcie targuje się z kupcami gdy kupuje dla swej służby stare liberje. Armja jego jest natomiast doskonale ubrana, ale nie przedstawia ona właściwie żadnej siły zbrojnej a służy tylko jako osobista jego gwardja i dla ochrony jego skarbów. Wobec Anglji okazał się jednak skąpiec ten wcale wspaniałomyślnym, albowiem zasilił skarb angielski podczas wojny światowej 20 miljonami funtów szterlingów i chyba taką też kwotę wydał na utrzymanie kontyngentu swych żołnierzy walczących we Flandrji i Iraku; za co otrzymał od króla angielskiego tytuł „Exalted Highness“.

Mimowoli nasuwa się pytanie, w jaki sposób można sobie wytłómaczyć olbrzymie bogactwa księcia w kraju tak bardzo ubogim. Odpowiedź nie jest tak trudna, skoro się zważy, że w Haiderabadzie panuje jeszcze system z czasów, kiedy w Indjach panowała Wschodnio-Indyjska Kompanja. Anglikom jest zresztą rzeczą obojętną, jakie podatki książę ściąga w swym kraju. Nizam jest też wielkim kupcem i ciągnie nawet dochody ze swych ogrodów, które otaczają jego pałac. Corocznie wysyła kosze owoców swym bogatszym nababom, którzy w myśl starodawnej tradycji odpłacają się workami rupji. Nizam z Haiderabadu liczy obecnie lat 43 i utrzymuje harem składający się ze 150 kobiet, między któremi nie brak też i kobiet europejskich.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 15	LUTY **26** PIĄTEK 19 Adar I. 5692	Zachód słońca 17 m. —

Podpalacze przy pracy!

Publiczność, przechodząca wczoraj rano Rynkiem Głównym, mogła zauważyć na kamienicach na roku Rynku Głównego i ul. Brackiej oraz Rynku Głównego i ul. Szewskiej wielkie napisy, wymalowane tłustą farbą niebieską: **„Nie kupuj u Żydów“.**

Propaganda bojkotowa antyżydowska od całego szeregu tygodni nie spoczywa ani na chwilę. Jakieś tajemnicze, anonimowe ręce rozdają bojkotowe ulotki, rozlepiają bojkotowe afisze, dekorują mury kamienic bojkotowemi hasłami. W okresie straszliwego kryzysu gospodarczego, pod którego brzemieniem uginają się w pierwszym rzędzie spauperyzowane masy żydowskie, próbują anonimowi chuliganie skierować rozgoryczenie tłumów po linji najsłabszego oporu — przeciw Żydom. Zbrodniarze ci nie zdają sobie nawet sprawy, jak niebezpieczną jest ich podziemna, zatruta robota. Władze bezpieczeństwa powinny czuwać nad tem z całą skrupulatnością, bo tu idzie nietylko o Żydów — co też chyba powinno być względem miarodajnym! — ale także o porządek i bezpieczeństwo wogóle!

Pracująca Palestyna a rewizjonizm

W związku z głośnemi uchwałami w Calais, a ostatnio z odczytami Dra Wolfganga Weisla stała się u nas aktualna dyskusja dookoła problemów sjonizmu i haseł rewizjonistycznych. Z tego właśnie wychodząc założenia, zwołuje krakowska Ligi dla Pracującej Palestyny publiczne zebranie dyskusyjne na temat „Pracująca Palestyna a rewizjonizm“. Zebranie odbędzie się w poniedziałek 29 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Żyd. Domu Akademickiego, a referat wygłosi red. Dr. Berkelhammer. Po referacie dyskusja.

Uri Zwi Grünberg w Krakowie

Staraniem Komitetu Okręgowego Org. Tarbut przybędzie do Krakowa w najbliższym czasie znany poeta palestyński Uri Zwi Grünberg, który wygłosi referat na temat literatury hebrajskiej. Ze strony hebraistów czynione są gorączkowe przygotowania celem należytego przyjęcia znanego literata hebrajskiego.

Echa głośnego napadu bandyckiego

W sierpniu ub. roku głośny był w Krakowie napad bandycki jakiego dokonano na wywiadowców policji, eskortujących włamywacza Michalskiego, aresztowanego w związku z włamaniem do firmy Berson. W czasie pościgu i strzelaniny został ranny Mikołajczyk, który zmarł później w szpitalu. Towarzysz jego, Makowicz, przebywał przez szereg miesięcy w więzieniu śledczem, gdzie badano jego stan umysłowy. Niedawno popełnił samobójstwo przez powieszenie.

W czasie dochodzeń, jakie władze śledcze prowadziły w tej sprawie ustalono, iż Makowicz i Mikołajczyk brali również udział we włamaniu kasowem, dokonanem w nocy z 28 na 29 marca ub. roku do kasy Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie. Współuczestnikiem tego włamania był niejaki Michał Buś (lat 38) szofer zam. przy ul. Retoryka 17. W dniu wczorajszym został on aresztowany.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Brodzińskiego 1.

— **HERBATKA TOWARZYSKA STOWARZYSZENIA KOBIET MIZRACHISTYCZNYCH.** Stow. kobiet mizrachistycznych, przystępując do działalności w dziedzinie pracy kulturalnej i towarzyskiej, urządza w sobotę dnia 27 bm. o godz. 7'30 wiecz. pierwszą herbatkę, która odbędzie się w lokalu p. Schücklera (Gronner) przy pl. Dominikańskim l. 5. Herbatka połączona będzie z referatem p. dra D. Bulwy n. t.: Myśli narodowe XIX wieku. Po referacie dyskusja o zadaniach kobiety narodowo- religijnej oraz omówione będą sprawy otwarcia kursów języka hebrajskiego, historji żyd. itp. Wprowadzeni goście mile widziani. Wstęp wolny.

— **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Onegdaj odbyło się w Ratuszu krakowskim pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Klimeckiego posiedzenie połączonych sekcyj VII oraz Komisji plantacyjnej Rady miejskiej, na którem uchwalono przydzielić stację benzynową dla Związku Strzeleckiego. Następnie odbyło się pod przewodnictwem prof. dr Roppera i przy współudziale wiceprezydenta dr. Klimeckiego posiedzenie Komisji plantacyjnej, na którem rozpatrywano szereg spraw gospodarczych związanych z ogrodnictwem miejskiem.

— **PODWIECZOREK TOWARZYSKI** Syndykatu Dziennikarzy Krakowkskich, który z kolei odbędzie się w niedzielę 28 bm. w restauracji „Pavillon“ pl. Szczepański 3 zapowiada wiele miłej zabawy. Początek o godz. 4'30 popoł. Doskonała orkiestra pod batutą p. Pewznera przygotowuje szereg nowości muzycznych.

— **WRAŻENIA Z AMERYKI.** Na zaproszenie Akademickiego Związku Pacyfistów wygłosi mgr. Ludwik Krzyżanowski, który dłuższy czas przebywał na studjach w Stanach Zjednoczonych odczyt pod powyższym tytułem, dziś o godz. 7-mej wiecz. w sali 66 col nov. U. J. II. p. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **NAGŁY ZGON.** Wczoraj popołudniu zmarł nagle, podczas załatwiania spraw w jednem z krakowskich biur przemysłowych Leon Hass lat około 40, zam. Mikołajska 8.

— **NAŁOGOWY OSZUST.** Do mieszkania Świerczka Antoniego przemysłowca, zam. Krasickiego 18 przyszedł Kulig Franciszek (lat 22), który podając się za studenta uniwersytetu w Pradze wyłudził od niego kwotę 140 zł, rzekomo dla przebywającego również na uniwersytecie w Pradze, krewnego Świerczka, który rzekomo miał się znajdować w krytycznem położeniu z powodu okradzenia go. Jak się okazało, Kulig jest nałogowym oszustem.

—o§o—

—o§o—

— **CEIRE MIZRACHI** (Dietlowska 11 w podwórzu). Dziś o 8 wiecz. odczyt p. Apfelbauma n. t. „Życie i twórczość Feierberga“. Jutro w sobotę o 4 pop. Seminarjum Tnachu. O godz. 5 pop. Mesibat Oneg Szabat. Goście milę widziani.

— **CYKL POPULARNYCH WYKŁADOW TOZ-U.** Jutro w sobotę o 7-mej wiecz. w sali Stow. Kupców ul. Grodzka 43 odczyt p. dr. Goldblatt-Feinerowej p. t. „Wpływ niektórych chorób na czynności organów kobiecych“. Wyłącznie dla kobiet! Wstęp 20 groszy.

— **„EMUNAH“.** Dziś w piątek o 8-mej Buda ul. Starowiślna 68, III of.

— **„HAPOEL“** Dziś o 7'30 wiecz. referat n. t. „Sjonizm a socjalizm“, ref. kol. Sessler.

— **„JEHUDA“.** W niedzielę o godz. 9'30 Nadzw. walne zgromadzenie.

— **„PRZYSZŁOŚĆ HEATID“** Zielona 7. Dziś o godz. 7'45 wiecz. odczytanie nowego numeru gazetki związkowej.

— **MERKAZ HACEIRIM** (Krakowska 41). Dziś o 7'45 odczyt tow. Mahlera n. t. „Chasydyzm“. Goście mile widziani.

— **STOW. MŁODZIEŻY SJOŃSKIEJ „HATCHIJA“** Podgórze (pl. Zgody 3) Dziś o godz. 8-mej wiecz. plenarne zebranie członków.

Prezydent ministrów w Norwegji



Kolstadt, ustępuje z powodu złego stanu zdrowia.

ZE SPORTU

PŁYWACKI, OBÓZ ELIMINACYJNY NA MAKABJADĘ.

Kierownictwo Obozu zamierza urządzić kilka spotkań w piłce wodnej z warszawskimi klubami: AZS, Makkabi i Ż. A. S. S. oraz z Reprezentacją Okręgu Warszawskiego. Prawdopodobnie już w najbliższą sobotę i niedzielę dojdzie do tych spotkań, które wykażą poziom żydowskiej reprezentacji, mającej rozegrać mecze w Palestynie z najsilniejszemi drużynami żyd. Europy (Austrji, Belgji, Niemiec, Czechosłowacji i Węgier). Obóz trwać będzie do 13 marca br.

WALNE ZGROMADZENIE KRAK. OKR. ZW. GIER SPORT.

odbyło się onegdaj przy udziale delegatów 24 towarzystw sportowych. Z przedłożonych sprawozdań Zarządu okazuje się, że gry sportowe zyskują w Krakowie popularność, dowodem czego przynależność 29 klubów, z których najliczniejsza Cracovia liczy 156 zawodników, Y. M. C. A. 88, Wisła 77, Sokół- Kraków 70, Makkabi 51, Wawel 45. Walne Zgromadzenie uchwaliło szereg zmian organizacyjnych, w szczególności dotyczących opłat na rzecz Związku, poczem wybrano nowy Zarząd w składzie: prezes Fabry, wiceprezesi: Lubaczewski, Radzikowski, sekretarz: Ganszer, zast. Stefaniuk, skarbnik: Godek. Członkowie Zarządu: Zagórski, Nelpa, Wodecki, Lenartowiczowa, kapitan związkowy: Wójcicki. Wydział Gier i Dysc. przew. Hetper, Wydział Spraw Sędziowskich: przew. Sikorski. Wydział prasy i propagandy: przew. Gehorsam. Komisja rewizyjna: Holubek, por. Kossman, Rudka.

K. T. H.—MAKKABI

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Krakowie pierwszy mecz o mistrzostwo okręgu pomiędzy Krynickiem Towarzystwem Hokejowem a Makkabi. Drużyna KTH jest zespołem bardzo silnym mającym za sobą szereg sukcesów, jak wygrana z Cracovią. Kryniczanie przyjeżdżają do Krakowa w pełnym składzie. Początek meczu w sobotę o godz. 2'30 pop. na torze Makkabi.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

MAKABIADA DĄBROWA: Zamiast 12 zł. 50 gr. 8 zł.

STAŁY ABONENT: Blp. Juljusz Rosenwald, Chicago. — Innych adresów nie znamy.

Wzmocnijcie szeregi organizacji ogólno-sjońskiej przez wykupno legitymacji partyjnej!

„Powszechne, zupełne, jaknajszybsze rozbrojenie" - oto hasła Litwinowa w Genewie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 25. 2. (K) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej motywował sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow projekt sowiecki w sprawie natychmiastowego zupełnego rozbrojenia. Popierając swój projekt Litwinow wskazał na związek, jaki istnieje między zbrojeniem a kryzysem gospodarczym i oświadczył, że nigdy nie było większego niebezpieczeństwa nowej zawieruchy wojennej jak dzisiaj. Jest — zdaniem jego — jedyny środek niezawodny prowadzący do trwałego pokoju a mianowicie: powszechne, zupełne i w najkrótszym czasie przeprowadzone rozbrojenie, oraz równouprawnienie wszystkich państw. Przy tej sposobności wskazał Litwinow na wielkie dostawy broni na Daleki Wschód i to właśnie w chwili obrad konferencji rozbrojeniowej, na której wypowiedziano tyle rzewnych słów z powodu rozlewu krwi Chinach.

Projekt konwencji w sprawie ograniczenia zbrojeń

podstawą dalszych prac konferencji rozbrojeniowej

Odrzucenie projektu sowieckiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 25. 2. (K). Po dłuższej dyskusji projekt rządu sowieckiego odrzucony został wszystkiemi głosami, z wyjątkiem głosów delegata sowieckiego i tureckiego, oraz przy wstrzymaniu się od głosowania delegata niemieckiego. Następnie na posiedzeniu poufnem opracowany został projekt programu dalszych prac konferencji, opierający się na obu wnioskach: angielskim i sowieckim. Projekt ten przedłożony został komisji głównej na posiedzeniu popołudniowem w formie projektu uchwały. Treść jego jest następująca:

„Konferencja rozbrojeniowa ma niezłomne życzenie zorganizowania trwałego pokoju i pragnie stworzyć rzeczywiste bezpieczeństwo dla wszystkich państw, przez uniemożliwienie prowadzenia nowych wojen. Jest przekonana, że ostateczny cel, powszechne i zupełne rozbrojenie, może być osiągnięte jedynie przez systematyczne ograniczenie zbrojeń i wynikający stąd wzrost powszechnego zaufania, licząc również, iż ciężary, jakie ponoszą masy ludności na wydatki wojskowe w dobie obecnego kryzysu gospodarczego, odegrają także niepoślednią rolę w akcji konferencji rozbrojeniowej. Konferencja stwierdza wreszcie, że wszystkie reprezentowane na konferencji państwa zrezygnowały z wojny, jako instrumentu polityki narodowej i są jednomyślne w tym sensie, aby rychło doprowadzić do rozbrojenia i utrwalenia pokoju przez współpracę międzynarodową. W tym celu konferencja postanawia obrady prowadzić w ramach projektu konwencji w sprawie obniżenia i ograniczenia zbrojeń, pozostawiając równocześnie wszystkim delegacjom zupełną swobodę stawiania w toku obrad własnych wniosków w formie zmian, uzupełnień lub skreśleń".

Delegat niemiecki Nadolny, sowiecki Litwinow i turecki Tewlik Ruždy Bey wypowiedzieli się za utrzymaniem projektu, postawionego wczoraj przez sir John Simona. Ponieważ sir John Simon wyraził również zgodę na utrzymanie jego pierwotnego wniosku, **wniosek ten przyjęty został jednogłośnie. Brzmi on następująco: „Konferencja rozbrojeniowa uchwala prowadzić dalsze prace w ramach projektu konwencji, opracowanego przez przygotowawczą komisję rozbrojeniową, zastrzegając równocześnie wszystkim delegacjom pełne prawo stawiania w toku prac własnych wniosków w formie zmian, skreśleń i uzupełnień".**

Brüning o swej polityce zagranicznej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 25. 2. (Sch) Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu wygłosił kanclerz Brüning dłuższe przemówienie. W pierwszej części swej mowy poruszył Brüning kwstję polityki zagranicznej, oświadczając, że obecna sytuacja jest tak napięta, jak nigdy jeszcze dotąd. Każdy dzień może przynieść nowe wydarzenia wymagające od rządu natychmiastowej akcji. Dlatego też chwila obecna wymaga napięcia nerwów jak podczas wojny. W takim czasie musi się zachować zimną krew, bez oglądania się na to, czy taktyka taka podoba się niektórym politykom czy nie. Brüning zaznacza, że nie da się skusić do prowadzenia polityki prestiżu dla celów demagogicznych, obliczonych na efekt wewnątrz kraju, gdyż w grę wchodzi kwestja życia narodu. W drugiej części odpowiada kanclerz na zarzuty posłów opozycyjnych, a wreszcie zwrócił się do Reichstagu z apelem o poparcie kandydatury Hindenburga.

Zalegalizowanie partji i dwie teki ofiarował Brüning hitlerowcom

Za przedłużenie prezydentury Hindenburga

Berlin 25. 2. PAT Na zgromadzeniu w Stuttgarcie przywódca narodowych socjalistów pos. Esser oświadczył, że rząd Rzeszy w rokowaniach z Hitlerem przyrzekł za cenę poparcia projektu przedłużenia prezydentury Hindenburga w drodze parlamentarnej uznać legalny charakter partji narodowo- socjalistycznej, przyznając jej zupełną swobodę agitacji oraz dwie teki w gabinecie, mianowicie ministerstwa komunikacji i ministerstwa poczty. Hitler odrzucił jednak te propozycje jako niewystarczające. „Sozialdemokratischer Pressdienst", ogłaszając tę wiadomość zaznacza, że inicjatorem takich propozycyj mógł być tylko gen. Schleicher.

Hitler — radcą poselstwa brunświckiego w Berlinie

Berlin 25. 2. (Sch) Rząd brunświcki w porozumieniu z partjami rządowemi w sejmie brunświckim mianował dziś Adolfa Hitlera radcą rządowym z przydziałem do poselstwa brunświckiego w Berlinie.

Nowy zamach litewski w Kłajpedzie?

Berlin 25. 2. PAT. W prasie prawicowej pojawiły się alarmujące wiadomości o wysłaniu z Kowna specjalnego pociągu pancernego do Kłajpedy, który ma wziąć udział w rzekomo ponownie przygotowanym puczu litewskim w Kłajpedzie. Ze strony litewskiej wysłanie pociągu pancernego uzasadnione ma być konieczności zarządzeń ochronnych przeciwko ewentualnemu atakowi niemieckiemu od strony Prus Wschodnich. Zarazem organa niemieckie wyrażają zdziwienie, że gubernator Merkis, mimo przyrzeczenia nie przystąpił dotychczas do otworzenia nowego dyrektorjatu kłajpedzkiego. **Partje większości w sejmie kłajpedzkim wystąpiły do gubernatora z pismem, w którem wskazują, że po dobrowolnej dymisji Boettchera odpadła przeszkoda utrudniająca utworzenie nowego dyrektorjatu w drodze parlamentarnej.**

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 25. 2. 1932. Akcje chwiejne. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 79.

Zebranie giełdowe zaznaczyło nastrój **ospały.** Większość efektów w zupełnem zaniedbaniu. Usposobienie bez ochoty. Z papierów oficjalnie kotowanych robiono jedynie w małych **ilościach** Bankiem Polskim eks kupon po kursie zniżkowym

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 3-proc. Pożyczkę Budowlaną 36 przy małych obrotach.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87—8.88 i pół, czeki bankowo 8.90—8.91. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 31—31.25, Frank szwajcarski 174—174.50. Marka niemiecka 210—212.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25. 2 PAT. Akcje: Bank Polski 80.50, 80.25, Ostrowiec serja B. 30.50, tend nieco mocniejsza. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 88.50, 5-proc. konwersyjna 40, 6-proc. dolarowa 57.50, 56.75 4-proc. dolarowa 48, 47.50, 7-proc. stabilizacyjna 56.25, 56.50, 10-proc. kolejowa 104, 104.50, Listy zastawn. BGK. bez zmian.

* * *

Waluty: Dolar 8.88, 8.90, 8.86. **Dewizy:** Belgja 124.30, 124.61, 123.99, Londyn 31, 31.15, 30.85, Nowy Jrok 8.913, 8.933, 8.893, telegr. 8.918, 8.938, 8.898, Paryż 35.12, 35.21, 35.03, Praga 26.99, 26.45, 26.33, Szwajcarja (174.05, 174), 174.46, 173.60, Włochy 46.45, 46.68, 46.22, Berlin pryw. 211.95.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 25. 2. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 100 ton 23.50, pszenica 30 ton 23.75, ceny orjentacyjne: żyto 23—23.05, pszenica 23—24. Reszta bez zmian. Usposobienie spokojne

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 25. 2 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.90—169.90, Budapeszt 124.295, Bukareszt 4.258 —4.298, Londyn 24.65—24.85, Nowy Jork 709.20—713.20 Paryż 27.97—28.13, Praga 21.01 i pół do 21.13 i pół, Warszawa 79.56—80.04, Zurych 138.35 —139.15, Amerykańskie 707.75—713.75, Niemieckie 167.70—168.60, Angielskie 24.48—24.72, Francuskie 27.85—28.05, Włoskie 36.96—37.24, Polskie 79.35—79.90, Rumuńskie 4.24—4.28, Szwajcarskie 137.85—139.05.

* * *

Papiry wartościowe: Losy Tureckie 15 i jedna czw., Galicja 15.15.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 25. 2 PAT. Paryż 20.21 i pół, Londyn 17.89, Nowy Jork 5.12 i siedem ósmych, Belgja 71.45, Włochy 26.70, Berlin 122.20, Praga 15.20, Warszawa 57.45, Bukareszt 3.05.

—ogo—

PROTEST DO WŁADZ GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

przeciw antysemickiemu maklerowi

Z Warszawy donoszą: Grupa członków giełdy — Żydów, wystosowała do władz giełdowych pismo z żądaniem usunięcia z giełdy maklera przysięgłego p. Kaczyńskiego. Przyczyną tego kroku jest fakt, iż p. Kaczyński wypowiedział kilka dni tem antysemickie przemówienie na zebraniu, któremu przewodniczył, a na którem p. Janusz Rabski wygłosił odczyt „Żydostwo światowe i rola Żydów w Polsce".

Żydowscy członkowie giełdy słusznie podnoszą, iż wątpią, czy p. Kaczyński potrafi spełniać bezstronnie dane mu zlecenia, gdy jedną ze stron jest Żyd.

U źródeł zaborczości japońskiej w Chinach





Na ilustracjach naszych widzimy: u góry niezmierzoną równinę urodzajnej ziemi w Chinach, zaś u dołu pełną ruchu ulicę w przeludnionem mieście japońskiem.

Samobójstwa — sygnałem ostrzegawczym!

Przemówienie posła Dra Rotenstreicha w sprawie ulg podatkowych na plenum Sejmu, dnia 24 bm.

(Dokończenie ze strony 2-ej).

dla wykonawców tej ustawy nadmieniam, że **kupiectwo i rzemiosło psychologicznie załamało się.** To załamanie się jest konsekwencją zupełnego wyczerpania finansowego, spowodowanego fałszywą polityką gospodarczą, finansową i podatkową. Niech mnożące się niestety samobójstwa kupców będą

sygnałem ostrzegawczym dla wykonawców

Samobójstwa wykazują, że **wytrzymałość**

ustaw podatkowych.

moralna i materjalna kupiectwa jest już u kresu.

Pan min. Zawadzki interpretuje ustawę o ulgach podatkowych, jako upoważnienie, mające na celu nie umarzanie zaległości, lecz **ułatwienie ich ściągnięcia.** Z powodu tej autorytatywnej interpretacji ustawy uważamy elastyczność ustawy za wskazaną. Gdyby ustawa była sztywną, to znaczy nakreślałaby termin odroczenia i wysokość rat, byłoby Ministerstwo Skarbu zmuszone żądać w najbliższym czasie nowelizacji tej ustawy. Życie wykaże, że nie można żądać od podatników i spłaty bieżących podatków i choćby części zaległych podatków. Jestem przekonany, że podatnicy nie będą w stanie płacić bieżących podatków w wysokości wymierzonej im przez Urzędy Skarbowe. Urzędy Skarbowe od lat wymierzają podatki, oparte

na fikcyjnych dochodach i obrotach.

Jeśli zmniejszą nawet wymiary, to mimo to nie będą one stały w żadnym stosunku do faktycznych obrotów i faktycznego dochodu. Jeśli Ministerstwo Skarbu chce mieć normalne wpływy podatkowe, a od nich uzależnia ulgi podatkowe, powinno nakazać swoim urzędom podatkowym, aby **ustał wyścig w wymiarach podatkowych.** Wysokie wymiary nie napełnią kas skarbowych, nie dadzą dochodów, egzekucjami nie można straszyć podatników,

z próżnego bowiem i egzekutor podatkowy nie naleje.

Nie stoimy jeszcze narazie na dnie kryzysu. Gdy przesilenie się zaostrza, jest wykluczonem, aby można było płacić nawet bieżące podatki. Trudno przypuścić, aby Ministerstwo Skarbu dlatego odebrało, względnie nie dawało ulg podatkowych podatnikom, którzy w dalszym ciągu ubożeją. Trzeba będzie część bieżących podatków odpisać, a jeśli ustawa o ulgach podatkowych jest elastyczna, to mimo oświadczenia p. min. Zawadzkiego, że ustawa ta nie jest pomyślana jako ustawa amnestyjna, lecz jako ustawa porządkująca pewien stan rzeczy, wytworzony przez szereg przyczyn, to ten szereg przyczyn, któremu na imię katastrofa gospodarcza, zmusi Ministerstwo Skarbu, które otrzymać powinno elastyczną ustawę, aby korzystało z upoważnień i zastosowało 3-ci punkt upoważnienia, dający ministrowi skarbu **prawo umarzania w części lub w całości zaległości podatkowych.** Kryzys, który od lat wstrząsa życiem gospodarczem, daje w rezultacie niewypłacalności w wielkiej liczbie i wielkim rozmiarze. Przy zubożeniu i niewypłacalności musi ucierpieć i Skarb Państwa. I tu są dwie możliwości załatwienia: albo się zaległości odpisuje albo się je prolonguje. W Niemczech widzimy w ostatnich dniach, że banki prywatne odpisują dłużnikom należne od nich długi. Banki nie chcą się bawić w prolongatę, bo zdają sobie sprawę, że wartość majątkowa dłużników zmalała i dochody zredukowane zostały do minimum. — W tym stanie rzeczy prolongaty są fikcją i z fikcjami trzeba skończyć. Cztery wielkie banki niemieckie odpisały w ostatnich dniach około 675 miljonów marek. Jeśli długi odpisują instytucje prywatne, to co dopiero ma uczynić rząd? Nasze Ministerstwo Skarbu narazie wierzy w prolongatę, nie pozbyło się jeszcze fikcji ale najbliższe miesiące zmuszą je, aby zajrzało rzeczywistości w oczy.

i umorzyło znaczną część zaległych podatków.

Trzeba mieć odwagę i widzieć rzeczywistość taką, jaką ona jest. Rząd żąda natychmiastowego uchwalenia tej ustawy, aby rozwiać niektóre złudzenia podatników. Głosować będziemy za tą ustawą w przekonaniu, że **wkrótce pod naciskiem rzeczywistości znikną złudzenia Ministerstwa Skarbu,** że odroczenie zaległości daje ulgę i Rząd wyciągnie konsekwencje z upoważnienia elastycznego i w lwiej części odpisze zaległe podatki. Im wcześniej Rząd da posłuch rzeczywistej rzeczywistości, tem prędzej nastąpi uspokojenie, tem wcześniej zniknie apatja i obudzi się energja w społeczeństwie, tak potrzebna dla **pokonania trudności gospodarczych** i finansowych.

Z SALI SĄDOWEJ

Rzadki wypadek przed sądem przysięgłych

W dniu wczorajszym rozpatrywał krakowski Sąd przysięgłych stosunkowo rzadki wypadek. Mianowicie przed kratkami sądowemi stanął Ludwik Mailk, kilkakrotnie już karany, oskarżony o to, że dnia 24 maja 1931 w Krakowie przez rozmyślne, złośliwe pchnięcie Jana Zwolińskiego na ul. Piastowskiej pod przejeżdżającą autodorożkę Nr. 44, tak, że Zwoliński dostał się pod środek auta, spowodował wypadek, połączony z ciężkiem uszkodzeniem ciała.

Ze względu na wymiar kary, grożącej od 10 do 20 lat, rozpatrywał sprawę Sąd przysięgłych.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony przyznał się do popełnienia czynu, tłumacząc się, iż w czasie zajścia był kompletnie pijany. Po przesłuchaniu całego szeregu świadków złożył znawca prof. Dr. Wachholz orzeczenie, że Malik nie był zupełnie pijany. Trybunał postawił sędziom przysięgłym jedno pytanie główne, zgodne z aktem oskarżenia, tudzież 3 pytania ewentualne w kierunku ciężkiego uszkodzenia ciała, opilstwa tudzież występku przeciw bezpieczeństwu życia z §§ 335 i 3337 u. k.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy, który wnosił o zaprzeczenie pytania głównego, a zatwierdzenie ostatniego z pytań ewentualnych, sędziowie przysięgli uznali oskarżonego jedynie winnym występku przeciw bezpieczeństwu życia z §§ 335 i 337 u. k. Na skutek powyższego werdyktu trybunał wydał wyrok, skazujący oskarżonego Malika na karę aresztu przez 7 miesięcy.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes Dr. Hubl, wotowali s. o. Buratowski i s. o. Pilarski, oskarżał prokurator Dr. Kozłowski, bronił Dr. Jan Bader.

Znowu ekscesy antyżydowskie w Berlinie

Berlin 25. 2. ŻAT. Dziś w godzinach wieczornych na Augsburgerstrasse w dzielnicy zachodniej Berlina przechodnie żydowscy zostali napadnięci przez grupę narodowych socjalistów. Zawezwana policja rozprószyła napastników, aresztując 5 hitlerowców.

WOLNE POSADY

Zdolną ekspedjentkę z działu obuwia oraz ekspedjenta dekoratora przyjmie fabryczny magazyn obuwia Bracia Klein Starowiślna 17. 491

Agent na Kraków poszukiwany. Zgłoszenia do A. Nowego Dziennika pod „Sama prowizja“. 218g

POSAD POSZUKUJĄ

Inteligentna, poważna, gospodarna panna, dobrze polecona poszukuje posady gospodyni domu lub towarzyszki — zna dobrze kuchnię oraz roboty ręczne. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „Samotna“ do Admin. Now. Dziennika. 487x

Deutsche Korrespondenz! Stenotypistin mit Praxis und Handelsausbildung in Deutschland sucht Posten. Erledigt auch deutsche Korrespondenz stundenweise und gibt Unterricht in deutscher Sprache. — Jasna 10/22 113bp

Studentka szuka lekcji za mieszkanie lub opłatę. Singer, Grodzka 71. 175g

RÓŻNE

Reumatyczne cierpienia stawów, mięśni i nerwów, choroby serca przyjmuje sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 483

KUCHARKI SŁUŻĄCE
panny do dzieci do oddania
BERTA EISENBERG
pośredn. posad 438
Katowice, 3go maja 11 tel. 1665

Wydaje się smaczne domowe obiady po zniżonej cenie. — Dietlowska 111 I. piętro, drzwi 7 786bp

Wanny, wanienki dziecięce, nasiadówki, fotele kąpielowe — poleca
najtaniej
pracownia blacharska
JAKÓBA GROSSMANA
KRAKÓW, JAKOBA 3.

NAPRAWA dywanów kilimów: „Dywan“, Tkalnia Dywanów, Kilimów Kraków—Podgórze. ul. King 9 Telefon 116-09. 120m

REPARACJE maszyn do szycia, rowerów, gramofonów, wózków dziecięcych, tanio, precyzyjnie, pod gwarancją, na żądanie odbiór, dostawa do domu bezpłatnie. Telefon 138-77. — Skład maszyn Kraków — ulica ZWIERZYNIECKA 6.

Skróconą pryw. naukę **Księgowości** korespondencji, stenografji, kaligrafji itd. przy kursach handlowych **Feinberga Kraków, Starowiślna 28** rozpocząć można codziennie. Zgłosz. od 9—1 i 3—8 1/2

Dwie lekcje sałatek i kanapek

odbędą się dnia **1 i 3 marca** w szkole zawodowej „Ognisko Pracy“. Zgłoszenia i wpisy w kancelarji szkoły, ulica Mikołajska 9 II. p, codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 11—1 Telefon 158-21. Początek lekcji o 4-tej pop.

3-miesięczny 383x
praktyczny kurs języków: niemieckiego i angielskiego
otwiera się przy **Kursach Językowych.** Bliższych informacyj udziela się w **„Ognisku Pracy“ Mikołajska 9,** codzien. **od 6—8 wiecz.**

Wieczorny kurs kroju i szycia

(dla pań zajętych w biurach) rozpoczął się w szkole zawodowej „Ognisko Pracy“ w Krakowie, Mikołajska 9 II. p. Dalsze zgłoszenia przyjmuje kancelarja szkoły codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 11—1. Telefon 158-21

WEŁNY najmodniejsze
w gatunkach pierwszorzędnych na płaszcze, kostjumy i suknie poleca
NORBERT WOHLFELD
Kraków, Grodzka 18 Tel. 120-26

Związek Pracowników Pomocy Pielęgniarskiej i Masażu
Kraków, Wielopole 14 tel. 138-45
poleca wykwalifikowane pielęgniarki, masażystki i masażystów. Honorarjum przystępne. Dla ubogiej ludności — bez różnicy wyznania, pomoc bezpłatna. Biuro czynne stale — dzień i noc. 241

KONKURS

na **3 NAGRODY** w gotówce

I. 100 zł II. 50 zł III. 25 zł

rozpisuje Pralnia **„Czystość“** za trafne rozwiązanie następującej zagadki:

N. N. N.
C. C.
C.

są początkowemi literami słów ukazać się mającego dnia 6 marca ogłoszenia Pralni **„Czystość“.** 437x

Z nadesłanych trafnych rozwiązań wylosowane zostaną nagrody pod kontrolą notarjalną. Rozwiązanie w zamkniętych kopertach składać należy do 4-go marca w Centrali Pralni **„Czystość“** ul Dąbrowskiego 11, lub we filjach:

Sławkowska	23	Starowiślna	62
Wielopole	3	Sebastiana	3
Długa	66	A. Potockiego	1
Koletek	9	Kalwaryjska	7
Karmelicka	68	Zwierzyniecka	23

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA
GIZELI KANFEROWEJ
Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)
zaopatrzona w najnowsze książki w językach:
polskim, niemieckim, żydowskim
francuskim i angielskim
otwartą jest przez cały dzień
Obfity dział dla młodzieży
wszystkie czasopisma :-: zniżki do kin
!! Niech się każdy zapisze do tej wypożyczalni książek !!

„TIRSA“ B. Zimmermanna

jako premja dla Prenumeratorów „Nowego Dziennika“

Jako nową premję dla naszych Prenumeratorów wyznaczyliśmy piękną powieść palestyńską, jaką w swej spuściźnie ideowej pozostawił drogi i niezapomniany Towarzysz nasz błp. BERNARD ZIMMERMANN.

„TIRSA“ jest jedyną dotąd wielką i wybitną wartość literacką posiadającą powieścią żydowską w języku polskim, odzwierciedlającą ideologję Czynu żydowskiego w Erec Izrael.

„TIRSA“ jest wspaniałym i wzruszającym zarazem pomnikiem, wystawionym młodzieży żydowskiej, użyźniającej swym potem i swą krwią glebę Palestyny.

„TIRSA“ nie powinna zabraknąć w żadnej prywatnej lub publicznej bibljotece żydowskiej w Polsce!

Dla naszych Prenumeratorów cena premjowa „Tirsy“ (520 stron druku, piękne wydanie, cena księgarska 8 Zł — wynosi **2 Zł 80 gr** (na prowincji plus porto Zł 1·20)

LOKALE

4-pokojowe mieszkanie. z pełnym komfortem, tylko słoneczne, w śródmieściu lub w pobliżu dzielnicy żyd. poszukiwane. Zgłosz. pod „Wiosna“, do Admin. N. Dziennika. 201bp

Od 1 marca pokój frontowy o 2-ch oknach, balkon, niekrepujące wejście w przedpokoju dla 1—2 panów na stanowisku do wynajęcia. — Zgłoszenia: Podzamcze 24, I. p. m. 2. 499x

Pokój frontowy dla 2-ch panów do wynajęcia. — Zielona 16 drzwi 6. 500x

Do mile umeblowanego pokoju z osobnem wejściem (z użyciem telefonu) poszukuję pana jako drugiego. Łask. zgłoszenia do Adm. N. Dz. pod „Zaraz“ 10L

DO WYNAJĘCIA 4 ewentualnie 3 pokoje z zupełnym komfortem przy ul. Długiej. Wiadomość: ul. Szlak 39, m. 7. 462

POSZUKUJĘ POKOJU meblowanego od 1 marca, tylko przy inteligentnej rodzinie, na czas od 2—4 tygodni, z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia Tarnów, Skrytka Pocztowa 16. 457x

Akademiczka poszukuje współlokatorki do jasnego pokoju Jasna 10 m. 22. 114bp

Mieszkania 2 pokojowego z kuchnią i komfortem poszukuję. Zgłoszenia pod „Słoneczne“ do Admin. N. Dziennika. 176bp

SPRZEDAŻ

Ważne dla Pań! Magazyn Mód „Diana“ sprzedaje eleganckie i szykowne kapelusze po 7 zł. Również przerabia według najnowszych żurnali po 3 zł. Uwaga na adres: Kraków, Węglowa 3. (róg ul. Krakowskiej) 265

Oprawę obrazów, **Lustra** szlifowane poleca Kornhauser, Starowiślna 21. Tel. 171 09 692

Fabryczny magazyn wózków



„KON-KON“
innych
Kraków, Szpitalna 11

MASZYNĘ kuśnierską oryginalną „SUCCESS“ prawie nową, sprzeda okazyjnie dol. 68: Generalny zastępca Krischer, Kraków

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie n. prow. miesięczn. Zł. 6·00 kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana